№ 49 Rok. XVI Włocławek, środa 2 marca 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOC... ADM... Prze... Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Rozstrzyga skala spożycia

Poznań, 28. 2.

Chwała Bogu: I w Polsce nareszcie „ustalać się poczyna opinia, iż natężenie koniunktury czy depresji nie ma obecnie charakteru generalnego i jednolitego, a stan rozwoju rynków narodowych zależy przede wszystkim od przystosowania polityki gospodarczej danego kraju do jego specyficznych warunków i konieczności. Każdy kraj odpowiada dziś bardziej za własny los gospodarczy niż dawniej".

Słowa ujęte w cudzysłów („—") wyjęliśmy z ostatniego przemówienia sejmowego p. wicepremiera Kwiatkowskiego, którego niewątpliwą zasługą jest, że Polska zerwała — ale jeszcze nie zupełnie, jeszcze nie stanowczo — z katastrofalną w swych skutkach polityką wyczekiwania na powrót „dawnych dobrych czasów" przedwojennych, na f..ę dobrej koniunktury światowej, która automatycznie miała wznieść i Polskę na wyższy poziom.

Polska polityka gospodarcza od pierwszych dni niepodległości do ostatnich czasów opierała się na zasadach klasycznego liberalizmu. W imię tej doktryny a wbrew swym najżywotniejszym interesom Polska:

utrzymała swobodny obrót kapitałów i pozwalała na ich ucieczkę za granicę jeszcze długo po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych w wielu nieporównanie bogatszych krajach;

chlubiła się swoją wypłacalnością w stosunku do zagranicy — gdy bogate państwa już nawet odsetków od swych długów zagranicznych nie płaciły;

pozostała wierna złotu, którego ma tak mało, podczas gdy najbogatsze w złoto państwa oderwały swój pieniądz od złota;

poniosła olbrzymie ofiary, podtrzymując związek swej gospodarki z gospodarką światową — w przekonaniu, że odstępstwo świata od zasad ekonomii liberalnej jest tylko chwilowe, że odrodzi się rynek światowy i przywrócona zostanie swobodna wymiana towarów i kapitałów gdy poprawi się koniunktura światowa, że skutkiem poprawy sytuacji w innych krajach będzie samoczynna poprawa sytuacji gospodarczej Polski.

Pod wpływem „kapłanów liberalizmu" polska polityka gospodarcza odżegnywała się od „wszelkich eksperymentów". Za wykwit najwyższej mądrości ekonomicznej uznano postulat przetrwania, t. j. biernego wyczekiwania na koniec kryzysu, na automatyczną poprawę, która miała być największą właśnie w krajach o poziomie najniższym. W imię tego — w tym jednym wypadku odstępując od zasad ekonomii liberalnej — podejmowano rozpaczliwe wysiłki w celu „uchwycenia równowagi na niższym poziomie", na poziomie nędzy — przez zduszenie cen i płac, przez zepchnięcie siły nabywczej gospodarki w dół. I to się udało — częściowo. Mianowicie zduszono zarobki na poziom chiński, a w ten sposób zdławiono siłę nabywczą i zepchnięto naszą gospodarkę w dół — ściągając w dół produkcję dóbr kapitałowych... A właśnie kryzys polega na takim zamieraniu produkcji dóbr kapitałowych z powodu nieopłacalności inwestycyj. Zamiast więc kryzys leczyć przedłużaliśmy i pogarszaliśmy chorobę".

Na skutek polityki „równania w dół" — stwierdza prof. Młynarski — „skala spożycia ogólnego opadła ... (tekst dalszy)

Na skutek tej polityki dystans między Polską i krajami bogatymi jeszcze ogromnie się powiększył: Myśmy zubożeli, natomiast tamtym krajom przybyło bogactw. I nigdy ich nie dościgniemy, jeśli nie wyzbędziemy się obawy przed ryzykiem, przed śmiałą polityką gospodarczą.

Zadziwiający rozwój gospodarki i potęgi niektórych państw wprost narzuca wniosek, że każdy naród jest panem swych losów i w bardzo niepomyślnych nawet warunkach siłą swej jednolitej woli może wznieść się z nizin na wyżyny rozwoju i potęgi.

I Polska może się wznieść na te wyżyny. Trzeba tylko mieć silną wolę i odwagę działania oraz przystosować naszą politykę gospodarczą do naszych specyficznych warunków i konieczności. Wskazał je w swej mowie programowej szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.

„Naczelnym zagadnieniem polskiej polityki gospodarczej — mówił gen. Skwarczyński — jest uprzemysłowienie kraju, które wydźwignie Polskę do poziomu, jaki zająć musi by sprostać wymaganiom postawionym przez nasze położenie geopolityczne i słuszną ambicję narodową.

Tylko uprzemysłowienie kraju stworzy możność zatrudnienia obecnej ludności oraz jej przyrostu i zapewni mu należyty stopień dobrobytu materialnego".

Ale „uprzemysłowienie kraju nie może być dokonane z dnia na dzień, lecz wymaga długoletniego planowego wysiłku". Dlatego O. Z. N. wysuwa program wielkich robót publicznych.

Naszym zdaniem koniecznością najpilniejszą jest uruchomienie wielkich robót publicznych. Bo trzeba dać dziś bezczynnym milionom Polaków pracę i możność nabywania towarów. Bo za wszelką cenę trzeba przede wszystkim zwiększyć siłę nabywczą mas polskich. Od tego zależy wszystko: Skala spożycia codziennego rozstrzyga o rozmiarach potencjonału gospodarczego, a więc i potencjonału obronnego kraju.

J. Z.

Rewelacje o porwaniu gen. Millera

Konfrontacja z żoną generała i Plewicką

Paryż, 1. 3. (PAT).

W gabinecie sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenie w sprawie tajemniczego zaginięcia prezesa organizacji b. wojskowych rosyjskich gen. Millera, odbyła się konfrontacja między gen. Millerową, przybyłą w towarzystwie swego adwokata, oraz pozostającą od 5 miesięcy w więzieniu żoną gen. Skoblina, który również zginął bez wieści, znaną śpiewaczką rosyjską Plewicką. Adwokat gen. Millerowej przedłożył sędziemu śledczemu dokumenty i materiały, kwestionujące szereg danych dotychczasowego śledztwa.

Materiały, przedstawione przez adwokata, odnoszą się przede wszystkim do sprawy zagadkowego i nagłego odpłynięcia z Hawru sowieckiego statku „Maria Ulianowa", który przerwał w dniu zaginięcia gen. Millera wyładunek towarów i zabrawszy z samochodu, który przybył z Paryża, jakieś tajemnicze skrzynki, nagle opuścił port.

Adwokat gen. Millerowej przedstawił dowody, że samochód ambasady sowieckiej, który bawił tego dnia w Hawrze, przybył do Hawru nie o godz. 15-tej, jak to stwierdziło dotychczasowe dochodzenie, lecz dopiero o godz. 17, tak że autem tym mógł być przywieziony istotnie do Hawru gen. Miller, który zaginął około godz. 13-ej. Poza tym adwokat wskazał, że kapitan statku sowieckie go zażądał od władz portowych swoich papierów nie przed południem, lecz dopiero po południu i przerwawszy nagle wyładunek towarów odpłynął o godz. 18-ej, a więc niemal bezpośrednio po przybyciu tajemniczego samochodu ambasady sowieckiej.

Trzecim punktem, który zdaniem adwokata gen. Millerowej uzasadnia podejrzenia, jest fakt, że statek „Maria Ulianowa", który kursował na linii Leningrad — Londyn — Havr, odbywał zwykle tę drogę w obu kierunkach przez Kanał Kiloński, natomiast po opuszczeniu Havru w dniu 22 września, a więc w dniu zaginięcia gen. Millera, statek wracał do Leningradu po raz pierwszy wyjątkowo inną drogą dokoła Danii, omijając Kanał Kiloński — co zdaniem adwokata nastąpiło w związku z alarmem, powstałym na skutek zaginięcia gen. Millera i wobec pogłosek, jakoby władze niemieckie miały zamiar dokonać rewizji na statku w czasie przebywania Kanału Kilońskiego. Całe dossier, przedstawione przez adwokata gen. Millerowej, zmierza do wykazania, że sprawcami zaginięcia gen. Millera byli agenci G. P. U.

Skład Rady Okręgowej O.Z.N. w Poznaniu

Warszawa, 1. 3. (ISKRA)

W związku z dalszymi pracami organizacyjnymi w Obozie Zjednoczenia Narodowego Szef Obozu powołał w Poznaniu do Rady Okręgowej następujące osoby:

Dopierała Stanisław, rolnik w pow. Gostyń, Drobnik Jerzy, pracownik umysłowy w Poznaniu, Chmieliński Michał, prac. umysłowy, działacz społeczny w Poznaniu, Herz Władysław, działacz robotniczy w Poznaniu, dr. Hundtowa Anna, działaczka kobieca w Poznaniu, Jakubowska Janina, działaczka społeczna w Poznaniu, Kandziora Karol, kupiec, działacz społeczny w Poznaniu, dr. Konkiewicz Roman, lekarz, działacz społeczny w Poznaniu, płk. rez. Kopa Andrzej, rolnik, Trzcielin pow. Poznań, Krych Kazimierz, rolnik, pow. Poznań, Kujawa Tomasz, kupiec w Poznaniu, Maciejewska Jadwiga, włościanka, działaczka wiejska pow. Rawicz, dr. Michałkiewicz Antoni, działacz wiejski w Poznaniu, Okoniewski Kazimierz, pracownik umysłowy, prezes P. O. W. w Poznaniu, Stopa Władysław, przemysłowiec, b. prezes Izby Rzem. w Poznaniu, Szklarz Wojciech, prac. um. prezes Unii Prac. Umysłowych w Poznaniu, Szulc Stanisław, kupiec w Poznaniu, Taczak Stanisław, gen. w st. sp., działacz społeczny w Poznaniu, inż. Wichliński Jan, rolnik, działacz społ., Helenowo pow. Inowrocław, Zagierski Jan, działacz robotniczy w Poznaniu.

Posiedzenie grupy parlamentarnej O.Z.N.

Warszawa, 1. 3.

Zapowiedziane na dziś godz. 9 posiedzenie grupy parlamentarnej OZN zagajone zostało przez senatora pułk Dąbkowskiego.

Posiedzenie wywołało duże zainteresowanie w kołach politycznych.

Sen. pułk. Dąbkowski zapowiedział dygłoszenie w czasie debaty budżetowej w senacie stanowiska koła parlamentarnego O. Z. N. w sprawie budżetu Rzeczypospolitej Polskiej. Sen. Dąbkowski dał wyraz swemu pozytywnemu stosunkowi do uchwalonego przez Izby budżetu, podkreślając pełne zaufanie Klubu do polityki zagranicznej, resortów spraw wojskowych oraz dał wyraz radości osiągnięć Rządu nad uaktywnieniem życia gospodarczego w C. O. P.

Deklaracja sen. Dąbkowskiego obejmie również zajęcie stanowiska przez Klub w sprawie natury ogólnopolitycznej.

Klub przyjął oświadczenie swego przewodniczącego z aplauzem i bez dyskusji.

Zgon Władysława Grabskiego

Warszawa, 1. 3. (PAT).

Dnia 1 marca o godz. 2,45 w nocy zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie Władysław Grabski, premier Rzeczypospolitej w latach 1920, 1924 i 1925, minister skarbu w latach 1919, 1923, 1924 i 1925, minister rolnictwa w r. 1918, zasłużony działacz społeczny.

Zmarły liczył lat 65.

Powrót M/S „Batory"

Gdynia, 1. 3. (PAT).

Wczoraj przybył do Gdyni z Nowego Jorku M-S „Batory". Statek przywiózł 100 pasażerów i 2011 ton ładunku. Jest to rekordowa ilość ładunku, przywiezionego dotychczas przez „Batorego".

Przed wielkim procesem politycznym w Moskwie

Czerwoni dygnitarze oskarżeni o prowokowanie wojny, szkodnictwo, terror i szpiegostwo

Moskwa, 1. 3. (PAT)

Z dzisiejszej prasy moskiewskiej tylko „Izwiestia”, „Prawda” i „Krasnaja Zwiezda“ zamieściły artykuły wstępne, komentujące komunikat prokuratury o procesie t. zw. „bloku prawicowo - trockistowskiego“. Z artykułów tych, utrzymanych, jak zwykle, w tonie namiętnego oskarżenia, wynika, że obecny proces, jak i poprzednie dwa, będzie prowadzony zasadniczo po tej samej linii. Przewód sądowy ma udowodnić, że oskarżeni są głównymi sprawcami niepowodzeń w przemyśle i rolnictwie sowieckim, że podsycali separatyzm w poszczególnych republikach narodowościowych.

Zarówno komunikat prokuratury, jak i głosy prasy sowieckiej, pozwalają przypuszczać, że proces będzie obfitował w momenty natury politycznej, że tacy podsądni, jak Krestinski, b. zastępca ludowego komisarza spraw zagr. Rakowski, ambasador w Londynie i Paryżu i Bessonow, radca ambasady sowieckiej w Berlinie dostarczą dowodów, że „blok prawicowo - trockistowski” miał dążyć do osłabienia ZSRR wobec państw kapitalistycznych.

Proces obecny ze strony propagandy wewnętrznej był przygotowywany dłużej i skrupulatniej, niż dwa poprzednie, albowiem w ciągu ub. roku odbyło się kilka dziesiąt procesów, w których skazano na śmierć za najrozmaitsze przestępstwa, poczynając od „szkodnictwa”, a kończąc na „zarażaniu bydła przeznaczonego na ubój i truciu robotników“. Poza tym prasa sowiecka codziennie oskarżała t. zw. „Trockistowców, Bucharinowców i Rykowców“ o wszelkiego rodzaju niepowodzenia gospodarcze, a ostatnio o złośliwą „czystkę“ partyjną, co zmusiło władze partyjne do przeprowadzenia „czystki wśród czyścicieli“, ochrzczonych mianem „komunistów - karierowiczów“, do masowej restytucji komunistów, którzy zostali usunięci z partii jako „wrogowie ludu“.

Wstępną fazą propagandy, jak podczas poprzednich procesów, będą masowe wiece, na których zebrani będą wyklinali i potępiali podsądnych, domagając się wyroków śmierci na wszystkich.

Proces obecny od dwóch poprzednich różni się jedynie zarzutem otrucia Kujbyszewa, Mieńżyńskiego i Gorkiego, co dotychczas nie było praktykowane.

W tutejszych kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że wśród oskarżonych znajdzie się Radek, poza tym proces ten przypuszczalnie nie jest ostatni.

Na poparcie tego przypuszczenia przytoczyć można liczne nazwiska osób, które zostały usunięte ze stanowisk w wyjątkowych okolicznościach, jak komisarz oświaty Bubnow, komisarz zdrowia Kamiński, jeden z członków komisji, który podpisał autopsję zwłok Ordzonikidze, wicepremier Rudzutak, przewodniczący Gosplanu Mezłauk, wicepremier i przewodniczący komisji kontroli sowieckiej Antipow, premier Białorusi sowieckiej Gołodied, b. sekretarz centr. komitetu partyjnego w Samarze (z którego to stanowiska został usunięty, mimo, że posiadał mandat deputowanego do najwyższej rady ZSRR). Bostyszew, przewodniczący Turkmenii Astakow oraz szereg dyplomatów: jak Jureniew, b. ambasador w Chinach i Berlinie, Bogomołow, b. ambasador w Chinach, Jakubowicz, poseł w Oslo, i dziennikarzy: jak Krajewski, Kin, Kowalski (b. korespondent Tassa w Warszawie i współpracownik „Izwiestij“) Lewinson-Michalski współpracownik „Prawdy“, oraz wojskowych, jak Biełow, dowódca białoruskiego okręgu wojennego (deputowany do najwyższej rady ZSRR, Mezis — członek rady wojennej białoruskiego okręgu wojskowego, Wiktorow — dowódca floty wojennej, Dybienko — dowódca leningradzkiego okręgu wojskowego, Alkanis — szef lotnictwa wojskowego, Kaszyryn, szef wyszkolenia bojowego i wielu innych.

WRAŻENIE W PARYŻU

Paryż, 1. 3. (PAT)

Zapowiedź nowego procesu moskiewskiego wywołała w Paryżu bardzo duże wrażenie, nie tylko ze względu na osoby b. premiera sowieckiego Rykowa i b. kierownika Kominternu Bucharina, lecz przede wszystkim ze względu na osobę Rakowskiego, który był przez dłuższy czas ambasadorem sowieckim w Paryżu.

Wojska sowieckie wkroczyły

na terytorium Mandżurii

Tokio, 1. 3. (PAT).

Główna kwatera armii koreańskiej komunikuje: 25 ub. m. oddział wojsk sowieckich w składzie około 100 żołnierzy piechoty i kawalerii wkroczył na terytorium Mandżurii w pobliżu góry Numi w okręgu Czientao. Część oddziału wycofała się 26 ub. m., pozostała część znajduje się jeszcze na terytorium Mandżurii. Dwa sowieckie samoloty przeleciały granicę mandżurską w pobliżu Tumentoe.

Patrole japońsko - mandżurskie zdwoiły czujność na granicy.

NOTA PROTESTACYJNA

Tokio, 1. 3. (PAT)

Agencja oDmej donosi z Hsinkingu: Rząd Mandżukuo złożył na ręce sowieckiego konsula genralnego w Charbinie, ostrą notę protestacyjną z poowdu przekroczenia granicy Mandżukuo przez sowiecką straż graniczną.

Rozgrywka między senatem francuskim

i Izbą deputowanych na tle kodeksu pracy

O Paryż, 1. 3.

Obecnie toczy się dość ostra rozgrywka między senatem a Izbą deputowanych na tle projektu nowego kodeksu pracy.

Pomimo ostrzeżenia premiera Kamila Chautemps, który zapowiedział, że odrzucenie projektu zmusi rząd do ustąpienia, senat w ciągu nocnego posiedzenia postawił na swoim. Odmówił mianowicie zatwierdzenia dwóch najważniejszych punktów przedstawionego mu przez Izbę planu kodyfikacji pracy.

Senat odrzucił automatyczną skalę podniesienia płac oraz prawo kontroli organizacji robotniczych nad wydajnością przedsiębiorstw prywatnych. Z punktu widzenia senatu bowiem ten moment jest najniebezpieczniejszy i stanowi pierwszy krok na drodze do wywłaszczenia przedsiębiorstw prywatn. i to nie na korzyść państwa, lecz na rzecz jednej tylko klasy społecznej, naruszając cały dotychczasowy system wytwórczości francuskiej.

Komisja pracy Izby Deputowanych odrzuciła poprawki Senatu i zatwierdziła swój dawniejszy tekst.

Zaznaczyć należy, że konflikt musi być szybko rozwiązany, gdyż 7 tys. prowizorycznych umów zbiorowych między przedsiębiorcami a pracownikami wygasa dnia 1-go marca. Miały one być właśnie zastąpione przez ogólny kodeks pracy.

W tych warunkach Izba i Senat będą musiały pracować bez przerwy. Optymiści przewidują jako możliwe wyjście z tego impasu, uchwalenie moratorium, przedłużającego dotychczasowe układy. Tylko w ten sposób można zyskać na czasie i uniknąć narazie przesilenia rządowego.

Prowincja Szansi w rękach Japończyków

Pekin, 1. 3. (PAT)

Wojska japońskie zajęły miasto Linfeu, położone o 200 km na południe od Taiyanfu, w odległości 120 km od południowej granicy prowincji Szansi. Linfeu był ostatnio punktem oparcia wojsk chińskich w południowej części tej prowincji oraz siedzibą rządu prowincjonalnego i kwatery głównej.

Zajęcie Linfeu nastąpiło po przeprowadzeniu niespodziewanego ataku od zachodu.

Wizyta Hitlera w Rzymie

Berlin, 1. 3. (PAT).

Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: wizyta kanclerza Hitlera we Włoszech odbędzie się w pierwszej połowie maja. Podczas swego pobytu we Włoszech, który potrwa około 8 dni, kanclerz odwiedzi Rzym, Florencję i Neapol. W Rzymie zamieszka w Kwirynale.

Program wizyty kanclerza przewiduje rewię floty oraz przegląd armii lądowej, lotnictwa oraz trzy wielkie manifestacje partii faszystowskiej na cześć kanclerza.

Delegacja pracownicza u Premiera

Warszawa, 1. 3. (PAT).

Dnia 28 bm. pan prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął delegację centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych w osobach: przewodniczącego komisji p. M. Józefkowicza, p. Stanisława Kwiatkowskiego (Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych), p. Fel. Jarzębowskiego (Rada Naczelna Pracowników Samorządowych) i Stef. Gackiego (Unia Pracowników Umysłowych).

Katastrofa autobusu

Toruń, 1. 3. (PAT).

Wczoraj o godz. 8,30 rano autobus, kursujący na linii Wąbrzeźno — Górzno wpadł na przydrożne drzewo w pobliżu Grabowca, ulegając doszczętnemu rozbiciu. Sześć osób zostało rannych. Szofer prowadzący autobus po wypadku usiłował popełnić samobójstwo przez przecięcie sobie żył. Przyczyny katastrofy na razie nie ustalono.

Czerwoni obrońcy Czechów

Praga, 1. 3. (PAT).

Liczne komentarze wywołały tu otrzymane z Pilzna wiadomości o manifestacji na cześć armii czerwonej, urządzonej przez „Stowarzyszenie dla stosunków kulturalnych i gospodarczych ze Związkiem Sowieckim“ przy udziale b. legionistów czeskich oraz oficerów armii czynnej.

Najsensacyjniejszym momentem zebrania był odczyt majora armii Ptaszyńskiego, który w odczycie swym podkreślił, iż w chwili, gdy Europa podminowana jest prochem, coraz jaśniej w przekonaniu ludności czeskiej występuje „Związek Sowiecki i jego potężna armia jako najwięksi obrońcy samodzielności Czechosłowacji“. Po odczycie sala, na której było obecnych sporo oficerów czeskich, urządziła mu burzliwą owację.

Nie było katastrofy

Bukareszt, 1. 3. (PAT).

Agencja Rador kategorycznie zaprzecza pogłoskom prasy zagranicznej o rzekomej katastrofie kolejowej, która się miała zdarzyć w okolicy Temeszwaru.

Agencja podkreśla, że wogóle w ostatnich dniach nie wydarzyła się katastrofa kolejowa na terenie Rumunii.

Wielkie manewry floty U. S. A

Nowy Jork, 1. 3. (PAT).

Wczoraj rozpoczęły się między wyspą Culebra a wyspami Barbados wielkie zimowe manewry, w których biorą udział wszystkie jednostki floty Stanów Zjednoczonych, przeznaczonej do obrony wybrzeża atlantyckiego.

Hoover w Genewie

Genewa, 1. 3. (PAT).

B. prezydent St. Zjednoczonych Hoover przybył dziś rano do Genewy. Hoover zabawi w Genewie 3—4 dni i przeprowadzi rozmowy z rozmaitymi osobistościami z kół Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy.

Afera spiegowska w U. S. A.

Waszyngton, 1. 3. (PAT).

W związku z wykryciem afery szpiegowskiej nastąpiły dalsze aresztowania. Odbyła się również narada dowódców wojskowych ,na której po zapoznaniu się z pierwszymi rezultatami śledztwa, rozważano ewentualność zmiany planów obrony Kanału Panamskiego oraz portów Nowy Jork, Baltimore, Boston i Charleston. Wydano przy tego zarządzenia wzmocnienia ochrony Mitchell Field, gdzie odbywają się próby nowego typu samolotu bombowego.

Na widnokręgu politycznym

W drugim dniu obrad Kongres Stronnictwa Ludowego dokonał wyboru nowych władz. Na przewodniczącego Kongresu oraz Rady Naczelnej zaproponowano p. Gruszkę, ponieważ dotychczasowy przewodniczący Thugutt oświadczył, że ze względu na zły stan zdrowia nie będzie mógł pełnić tych funkcyj, nie usuwając się jednak od prac w Stronnictwie. Po manifestacji na cześć p. Thugutta p. Rataj podkreślił, że faktycznym prezesem Stronnictwa jest jeden z działaczy ludowych, przebywających za granicą. Z kolei zabiera głos p. Thugutt, który oświadcza, że komisja - matka postanowiła jednomyślnie wysunąć na prezesa Stronnictwa p. M. Rataja. Tenże oświadcza, jednak, że zły stan zdrowia nie pozwala mu niestety przyjąć godności prezesa, tym nie mniej będzie nadal aktywnie i ofiarnie pracował dla Stronnictwa. Przeciwko odmowie p. Rataja cała sala gorąco protestuje, kilku mówców nawołuje go do przyjęcia proponowanego stanowiska. P. Rataj propanuje ze swej strony na prezesa Stronnictwa p. Mikołajczyka, ten jednak nie godzi się na wysunięcie swej kandydatury. Wobec tego p. M. Rataj wybór ostatecznie przyjmuje.

Po dokonaniu wyboru władz, referuje p. Mikołajczyk, zgłoszone pod uchwały Kongresu wnioski, które zostają przyjęte przez aklamację. Następnie zostaje uchwalony wniosek następującej treści: „Stronnictwo Ludowe urządza w dniu 18 kwietnia br. wielką uroczystość pod Racławicami, bowiem hasło „Żywią i bronią“ ze względu na sytuację międzynarodową jest dziś aktualne. Chłop polski chce udowodnić, że bezpieczeństwo Polski jest dziś aktualne. Chłop polski chce udowodnić, że bezpieczeństwo Polski zagrożonej potrafi obronić“.

Jak zwrócono uwagę nie został dopuszczony na salę obrad b. pos. dr. Putek. Formalnym powodem niedopuszczenia było nieposiadanie przez dr. Putka ważnej wykupionej legitymacji na rok bież. Dr. Putek został wykluczony ze Stronnictwa.

W dniach 26 i 27 lutego w Warszawie odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Głównego Z. N. P. pod przewodnictwem prezesa Związku, Zygmunta Nowickiego, z udziałem Komisji Kontrolującej i prezesów Okręgów Z. N. P. Było to pierwsze posiedzenie po Walnym Zjeździe, odbytym w ubiegłym miesiącu w Krakowie. Na posiedzeniu uchwalono program działalności Związku na okres najbliższych pięciu miesięcy, tj. do lipca br. oraz ustalono plan prac: społecznej, pedagogicznej i organizacyjnej na okres wakacji. Walny Zjazd sprawozdawczy delegatów ZNP. postanowiono zwołać w okresie wakacyj. Oprócz posiedzenia Zarządu Głównego w tym samym czasie odbyło się osobno posiedzenie Komisji Kontrolującej, która wybrała przewodniczącym swym p. Zenona Sawickiego z Warszawy. Komisja ustaliła plan kontroli całej działalności ZNP. na okres najbliższych pięciu miesięcy. Komisja Kontrolująca zamierza również zbadać gospodarkę Związku za czas ubiegłej kadencji za rządu oraz czas działalności kuratorów pp. Musioła i Maciszewskiego.

Zezem

Podatek od hazardu

Prasa stołeczna wskazuje na niezwykły — nawet na nasze stosunki — wyczyn biurokracji. Oto mianowicie Komisja Odwoławcza przy Izbie Skarbowej w Warszawie nadesłała takie zawiadomienie do jednego z podatników:

„Komisja Odwoławcza orzeczeniem z dnia 12 listopada 1937 r. po rozpatrzeniu zarzutów odwołania od wymiaru państwowego podatku dochodowego za rok 1934 na zasadzie art. 115 ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr. 14, poz. 134) pozostawiła w mocy wymiar podatku, gdyż zeznał Pan do protokółu w dniu 9. 11. 1934 r., że grę w karty traktuje jako stałe źródło dochodu, a zatem dochód z tego źródła podlega opodatkowaniu zgodnie z art. 3 p. 7 ustawy.

Od powyższego orzeczenia nie przysługuje Panu dalszy środek prawny w toku instancji.”

Dokument ten wiele mówi.

Czy można uważać grę w karty za stałe źródło dochodu? Hazard jest grą losową i nigdy nie można przewidzieć na pewno, że się wygra. Z praktyki wiemy, że ciągle karta nie może szczęściarzowi iść. O ile zaś podatnik zeznaje, że stałym jego źródłem utrzymania jest gra w karty, to musi sobie jakimiś sztuczkami dopomagać, by utrzymywać dobrą kartę. Takiego pana nazywamy szulerem, a więc źródło jego utrzymania jest niemoralne i jako takie nie podlega opodatkowaniu, jak „dochód” z kradzieży, nierządu itp.

Wnosić by stąd należało, że decyzja organu skarbowego legalizuje niejako postępowanie, zakazane i surowo karane przez odnośne przepisy prawne.

Jak widać, sytuacja staje się wręcz humorystyczna. Niestety jednak na brak równie „humorystycznych” wyczynów naszej biurokracji żalić się nie możemy.

Ygrek.

Kongres Polaków w Niemczech

W dniu 3 grudnia 1922 r. założona została naczelna organizacja ludu polskiego w Rzeszy — Związek Polaków w Niemczech. W piętnastą rocznicę walk i prac Polactwa w Rzeszy rada naczelna Związku zwołała do Berlina na dzień 6 marca br. Kongres Polaków w Niemczech. Obrady Kongresu, który będzie manifestacją wiary i wytrwania Polactwa z pod znaku Rodła, toczyć się będą w gmachu Theater des Volkes (Grosses Schauspielhaus) przy Karlstrasse. Uczestniczyć w nim będą także delegaci organizacyj z Macierzy.

Zbliża się przedwiośnie gospodarcze

Poznań, 1. 3.

Luta zima — tego roku na szczęście dość łagodna — przesila się właśnie ku przedwiośniu. Nadchodzi marzec, będący okresem przełomowym między zimą a obudzeniem się przyrody do nowego, wiosennego życia. W ślad za nią ruszy i nasze życie gospodarcze.

W roku bieżącym będziemy mieli wcześniejsze, niż w poprzednich latach, przedwiośnie gospodarcze. „Martwy sezon“ robót publicznych jest już na ukończeniu.

Zapowiedział to w Sejmie wicepremier Kwiatkowski. „Resorty rządowe — oświadczył — uruchomią szereg prac już od dnia 10 marca“.

W ciągu też marca wpłynie w obrót poważna kwota 100 milionów złotych w formie zaliczki dla przedsiębiorstw przemysłowych, pracujących czy to dla instytucji komunikacyjnych, czy też w zakresie robót energetycznych, bądź wreszcie związanych z rozbudową przemysłu w okręgu centralnym. Również w marcu — zapowiedział wicepremier Kwiatkowski — uruchomione zostaną ponadto prace, wykonywane przy pomocy Funduszu Pracy.

I jeszcze jedna ważna zapowiedź padła z ust sternika naszej polityki gospodarczo - finansowej: oto „potrzeby surowcowe przemysłu — jeśli idzie o możność zakupu surowców zagranicznych — nie napotykają na żadne trudności, szczególnie trudności dewizowe“.

Zbliżamy się zatem szybkimi krokami do wyraznego natężenia pracy w nowym sezonie, do wykonania dalszego etapu wielkiego planu inwestycyjnego, tak szczęśliwie zapoczątkowanego w roku ubiegłym.

Mamy już wszystkie elementy składowe do realizacji tego planu. Mamy szczegółowo opracowane projekty robót, mamy zapewniony miliardowy kapitał na rok bieżący, który ma służyć wykonaniu tych robót, mamy potrzebną ilość surowców — no i co najważniejsze: mamy ręce do pracy, rzeszę robotniczą, tęsknie wyczekującą chwili, gdy będzie mogła stanąć do warsztatów pracy.

Niewątpliwie w ślad za tą akcją inwestycyjną, prowadzoną przez państwo i jego władze, ruszy też i przedsiębiorczość prywatna. Dał też wicepremier wyraz tej nadziei w Sejmie. „Jeżeli — powiedział — zrealizujemy t. zw. małą reformę podatkową, która zarówno redukuje ciężar pracy w urzędach skarbowych, jak też daje skutki gospodarcze, oraz uzyskamy aprobatę dla kodeksu ulg dla inwestycyj, który w nabliższym czasie przedłożymy radzie ministrów i izbom ustawodawczym, to stworzymy dobrą i właściwą atmosferę dla szerszego rozwoju inicjatywy prywatnej w okresie inwestycyj przemysłowych i gospodarczych“.

W ścisłym oczywiście związku z tendencją do rozwinięcia inicjatywy prywatnej musi pozostawać odbudowa rynku kredytowego. Rynek ten podczas lat kryzysowych zmalał bardzo; kierując się psychozą kryzysową obawą o walutę, nadmierną ostrożnością w kredytowaniu kapitałów — działał hamująco na inicjatywę prywatną. Dziś na szczęście stosunki poczynają ulegać zmianie i odbudowa rynku kredytowego jest zupełnie możliwa. To też min. Kwiatkowski zapowiedział w Sejmie, że „skarb państwa ma na oku stopniowe przywracanie normalniejszych stosunków na rynku kredytowym oraz wzmocnienie instytucji finansowych, niezbędne wzmocnienie praw wierzyciela, a wreszcie odbudowanie rynku lokacyjnego przez stworzenie narastającego i trwałego zapotrzebowania na papiery o stałym oprocentowaniu“.

Są to bardzo ważne zamierzenia. Zdajemy sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że równolegle do wielkiego wysiłku państwa w kierunku uruchomienia robót publicznych nie musi iść mniejszy wysiłek społeczeństwa i wyłonionej zeń inicjatywy prywatnej. Odrobienie zaległości i podciągnięcie naszego stanu gospodarczego na wyższy poziom nie może spadać całym ciężarem na państwo. Inicjatywa prywatna ma pod tym względem do odegrania olbrzymią rolę.

Kończą się już więc miesiące „martwego sezonu“ i niebawem rozpoczną się prace, które wciągną w swą orbitę rzesze bezrobotnych i zrealizują tegoroczną część planu inwestycyjnego.

Natężenie tych prac zależeć będzie jednak również i od tego, ile ducha przedsiębiorczości wykrzesać z siebie potrafi inicjatywa prywatna naszych sfer finansowych i gospodarczych.

B. S.

GŁOSY I ODGŁOSY

Cerkiew grecko-katolicka „ukrainizuje“ 700 tys. Polaków

Zarówno na terenie parlamentarnym, jak i poza nim rozwija się ożywiona dyskusja na temat działalności cerkwi grecko - katolickiej. „Goniec Warszawski" tak wyjaśnia przyczyny jej powstania:

„Mylnym jest pogląd, panujący w całej Polsce, iż obrządek grecko - katolicki stanowi zamkniętą i narodowo jednolitą całość rusińską czy ukraińską. Były ongiś lata, że w wielu cerkwiach grecko - katolickich panował język polski i duch polski, a wielu księży przyznawało się do polskości i pochodziło z rodzin czysto polskich. Tą tradycję polskiego ducha w cerkwi grecko - katolickiej, a niczym innym, da się wytłumaczyć fakt, iż na stolicach biskupich tego obrządku zasiadali i zasiadają Polacy. Obecny metropolita lwowski, kniaź Szeptycki, jest dziś zagorzałym Ukraińcem, ale i on sam nie zaprzeczy, iż rodzice jego byli gorącymi Polakami, brat jego Stanisław, generał i były minister wojny w polskim rządzie, jest Polakiem, a i on sam za młodu był Polakiem. Ów expolak, ks. Szeptycki wypowiedział walkę wszystkim żywiołom, które nie chciały ukrainizacji cerkwi grecko - katolickiej. Tępił on bez litości spokojne żywioły staroruskie ,tępił żywioły polonofilskie. Za nim poszedł biskup przemyski, ks. Kocyłowski".

Mimo tych prześladowań ze strony wysoko postawionych renegatów Polaków greko - katolików jest jeszcze bardzo wielu.

„To nie garstka kilku tysięcy, rozproszona na wielkim terenie, dopomina się o prawo do życia. To setki tysięcy, to wielka armia krzywdzonych i maltretowanych w Polsce Polaków domaga się nie przywilejów, a — równouprawnienia.

Spis ludności z roku 1921 wykazał, i na 3.021.057 grecko - katolików — 361.294 podało jako swą narodowość — polską. Stanowi to dokładnie 11,9 proc. ogółu wyznawców tego obrządku.

Spis ludności z roku 1931 wykazał na 3.336.200 grocko - katolików 401.500 Polaków. Daje to równe 14 procent!

Po roku 1931 rozpoczęła się wzmożona akcja polska wśród szlachty zagrodowej, mocno w latach dawniejszych zruszczonej. Zjazd tej szlachty, zwołany przed 10 dniami do Przemyśla, wykazał, iż do organizacji przyjęto już 120 tysięcy członków. Nie będzie przesady, jeśli stwierdzimy, iż w roku 1938 około 20 proc. grecko - katolików przyznaje się publicznie do polskiego narodu i do polskiego języka ojczystego 20 proc. — to 700 tysięcy dusz! Ta olbrzymia armia polska niema w całej cerkwi grecko - katolickiej ani jednego nabożeństwa polskiego, ani jednego kazania w języku polskim".

Czas już chyba, aby ci Polacy uzyskali należne im w wolnej Ojczyźnie prawa, by położono wreszcie kres podłej robocie „ukrainizacyjnej".

Ugoda endecji z żydami

„Warszawski Dziennik Narodowy" zamieścił niedawno obszerny artykuł o OZN, w którym zwalcza obóz konsolidacji narodowej, obficie posługując się cytatami ze sjonistycznego „Naszego Przeglądu". W związku z tym skreślił „Kurier Poranny" następujące uwagi:

„Z całą powagą i namaszczeniem czołowy organ Stronnictwa Narodowego cytuje w wstępnym artykule sjonistyczny „Nasz Przegląd". Oba organy są zgodne w niechęci do Obozu Zjednoczenia Narodowego, a „Warszawski Dziennik Narodowy" — podkreślając słuszność uwag organu sjonistycznego — uroczyście stwierdza, że jest tego samego zdania co „Nasz Przegląd".

Zbożna współpraca obu pism jest godna podziwu. Inna sprawa, że przymierze Str. Narodowego z sjonistami stwarza nie byle jakie widowisko.

A może to nowa ugoda partii z żydami?"

Stołeczny organ bojowej endecji speszył się tym bardzo. Speszył się tak bardzo, że stracił nawet odwagę do bezpośredniej odpowiedzi. Próbuje tylko mętnie tłumaczyć się — atakiem na żydów, pisząc m. in. o „przeciwnikach konsolidacji":

„Narażając się na łatwy a pozbawiony sensu zarzut, który zjawia się w ostatnich czasach bardzo często, a mianowicie na zarzut, że widzimy wszędzie tylko rękę żydowską powiemy jednak, że ta istotna, głęboka, prawdziwa konsolidacja narodowa, jaka się w społeczeństwie polskim odbywa, zagraża bardzo poważnie żywotnym interesom żydowskim.

Zbliżają się bowiem bardzo trudne i ciężkie czasy dla żydów w Europie wschodniej. Stoją oni pod grozą przymusowego opuszczania tych ziem, na których mieszkają w dużych skupieniach. Jedyną możliwością dla żydów obronienia się przed tymi wielkimi dla nich niebezpieczeństwami jest brak konsolidacji narodów, wśród których żydzi mieskają. Dlatego to są żydzi urodzonymi, naturalnymi przeciwnikami wszelkiej rzeczywistej konsolidacji narodowej".

Okazuje się zatym, że endecja wcale nie wypiera się nowej ugody z żydami. Wskazuje tylko, że żydzi są przeciwnikami konsolidacji. Wiemy jednak, że przeciwnikami konsolidacji są też endecy. Wniosków z tego zestawienia nie trzeba zapewne podsuwać nikomu.

Zjazd Miast Polskich

odbędzie się po wyborach samorządowych

Związek Miast Polskich komunikuje:

W dniu 24 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Miast Polskich, na których, oprócz innych spraw wewnętrzno - organizacyjnych Związku, rozpatrywany był termin zwołania ogólno - krajowego zjazdu miast oraz sprawa ordynacji wyborczej dla 6-ciu największych miast i ustroju stolicy. Zgłoszony został m. in. wniosek o poddanie sprawy ordynacji wyborczej pod obrady zjazdu miast.

Rada Naczelna wypowiedziała się zasadniczo za odroczeniem w ogóle terminu zjazdu miast aż do czasu przeprowadzenia nowych wyborów do rad miejskich.

Sprawa ustroju stolicy zdjęta została z porządku obrad, gdyż ani komisja ustrojowa, ani zarząd Związku nie miał możności przygotowania wniosków, dotyczących całokształtu tego zagadnienia. Sprawa ordynacji wyborczej dla 6-ciu największych miast była rozpatrywana również w piętnastoosobowej komisji ustrojowej Związku, której przewodniczącym jest dr. Władysław Dalbor, ławnik m. Poznania.

O ile chodzi o ordynację wyborczą dla 6-ciu największych miast, to w tej sprawie zarząd Związku przedstawił radzie uchwaloną przez siebie rezolucję, wypowiadającą się za koncepcją rządowego projektu o wprowadzenie do rad miejskich, oprócz radnych z powszechnych wyborów, również radnych reprezentujących samorząd gospodarczy i grupy zawodowe."

W tej sprawie Rada Naczelna nie powzięła żadnej uchwały, a nawet nie wyczerpano dyskusji i listy mówców, gdyż na skutek zgłoszonego wniosku prezydium stwierdziło brak quorum dla powzięcia uchwał i zebranie odroczono.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej przedstawione również zostało sprawozdanie sytuacyjne, w którym zaznaczono krytyczne ustosunkowanie się Związku Miast do projektowanego przez rząd sposobu rozwiązania sprawy uzdrowienia finansów samorządowych.

Przyjmując to sprawozdanie do wiadomości Rada stwierdziła tym samym, iż żaden sposób jak i wysokość środków poprawy finansów miejskich nie uwzględnia w należytym stopniu interesów miast oraz ich minimalnych potrzeb.

Tajemnicza epidemia wśród bydła

W Prusach Wschodnich wybuchła wśród bydła tajemnicza epidemia, wywołana, jak wykazały badania, przez rodzaj pasożyta wielkości około pół milimetra, który, wchłonięty z pokarmem, po przejściu szeregu stadiów pośrednich, dostaje się do płuc i wywołuje ostre zapalenie, na które zwierzę pada. Jak się okazuje, pasożyt ten jest niebezpieczny nie tylko dla krów, ale i dla kóz, kozic, saren, zajęcy, a nawet dla świń i człowieka.

Badaniem pasożyta i walką z nim zajął się profesor uniwersytetu królewskiego Szyda, który m. in. wykrył, że larwy szkodliwego pasożyta rozwijają się najlepiej na ciężkich gruntach gliniastych, które dłużej zatrzymują wilgoć nieodzowną dla rozwoju larw. Pastwiska na tych gruntach położone są szczególnie niebezpieczne i dlatego należałoby na tych pastwiskach trzymać cielęta oddzielnie, aby nie stykały się ze sztukami starszymi, co do których istnieje zawsze przypuszczenie, że mogą być zarażone

CO BĘDZIE Z FRANCJĄ?

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w lutym.

Pewna starsza dama, należąca do konserwatywnej sfery „Faubourg St. Germain", powiedziała niedawno podczas rozmowy, dotyczącej obecnej polityki Francji: „Staliśmy się jednym z dominiów Wielkiej Brytanii. Pociechą jest chyba to, że nie będziemy kolonią niemiecką". Stara arystokratka odczuła widocznie boleśnie fakt, że Francja nie zajmuje obecnie w międzynarodowej polityce przodującego stanowiska, jakie zajmowała zaraz po wojnie, gdy Quai d'Orsay nie było zależne od veto Downing Street.

Choć Francja i Anglia tworzą jeszcze zgrany i silny front, z którym się liczą wszystkie mocarstwa, jednak w tej kombinacji Francja gra obecnie drugie skrzypce. Nasuwa to pewnym ludziom tak wewnątrz państwa, jak i nazewnątrz obawy, że Francja chyli się ku upadkowi, że kryzysy polityczne, że szybko po sobie idące zmiany rządów, znajdujące swój wyraz w nieprzerwanym szeregu strajków, wyczerpały ten kraj finansowo i wycieńczyły moralnie.

Wystarczy jednak przypomnieć sobie przeszłość Francji, jej historię, aby patrzeć inaczej i trzeźwo na rzeczywistość francuską. Ani wojna stuletnia, ani wielka rewolucja, ani upadek Napoleona nie pociągnęły za sobą zagłady Francji, pomimo, że prorokowali to jej współcześni. Następne rewolucje, wreszcie Sedan i ogłoszenie w Wersalu proklamacji o stworzeniu Niemieckiego Cesarstwa również nie zmogła Francji. Idące potem „afery", jak Panamska, Dreyfusa, Caillaux też zawiodły oczekiwania wrogów Francji. Wreszcie przyszły „czarne dni" Wielkiej Wojny, pierwsze sukcesy armii niemieckiej i defetyzm w szeregach obywateli francuskich. Zawiodło jednak i to. Francja wyszła zwycięsko. Wyszła nawet jako bohaterka.

Dzisiaj znowu odzywają się głosy „rozsądnych" ludzi, którzy przepowiadają upadek Francji. W miarę jak Niemcy zyskują coraz szersze tereny dla swych wpływów, Francja je traci. Nawet wierna dotąd Mała Ententa zdaje się przesuwać swe sympatie w kierunku Trzeciej Rzeszy i Italii. Dewaluacja franka i rosnący komunizm wydaje się podważać podstawy kraju od wewnątrz. Jest więc powód do pesymizmu.

Pesymizm ten jednak jest oparty na powierzchownym sądzie. Historia właśnie stwierdza, że w razie istotnego niebezpieczeństwa wszyscy Francuzi staną jak jeden mąż w obronie kraju. A wszyscy ci nacjonaliści, radykałowie, socjaliści, kłócąc się ze sobą i między sobą, starają się każdy na swój sposób i zgodnie z własnymi przekonaniami pomóc Francji, aby była większą i silniejszą. I dlatego głosują za budżetem na obronę kraju, chociaż każdy z nich ma inne poglądy na samą sprawę. To też Francja dzisiejsza mimo wszystko posiada najlepszą w Europie armię.

Zmiany rządów mają swe źródło w samym charakterze Francuzów i w konstytucji kraju. Bo konstytucja, pomimo licznych zmian rządów, pozostaje wciąż ta sama. Zmiany zaś rządów są niczym innym jak dążeniem do zastąpienia jednych ludzi przez drugich, po których spodziewa się kraj, że będą lepiej pracowali.

Tak więc po rządzie Bluma nastąpił rząd Chautemps'a, posiadający większość socjalistyczną. Następny rząd, również Chautemps'a, już nie posiada większości socjalistycznej. Jest to swego rodzaju gabinet przejściowy pomiędzy radykalnym Front Populaire i czymś nowym, bardziej umiarkowanym, gdzie ogólne dobro kraju będzie wysunięte ponad dobro pewnych jedynie sfer pracowniczych.

Główną zasadą, jaką kierunje się Francja, jest poszanowanie jednostki i jej przekonań, troska, aby siły materialne nie kruszyły wartości moralnych społeczeństwa, i aby siła brutalna nie panowała nad sprawiedliwością.

E. G.

Hindusi w Afryce

Od dłuższego czasu zapoczątkowana z końcem wielkiej wojny fala emigracyjna hindusów do Afryki, zatrzymuje się głównie we wschodnich częściach Czarnego lądu, zwłaszcza w kolonii angielskiej Kenya. Osiedla Kenyi roją się od hindusów, którzy są nadzwyczaj obrotnymi kupcami i dzięki sprowadzanym z Japonii niesłychanie tanim towarom, biją konkurencję europejską na każdym kroku.

Ostatnio odbył się w Nairobi, stolicy Kenya, wielki kongres emigrantów hinduskich, który zwrócił się przeciwko dalszemu osiedlaniu się białych w tej kolonii, zwłaszcza przeciwko projektowanemu przez rząd angielski wyodrębnieniu płaskowyżu Kenya jako rezerwoatu osiedleńczego dla rasy białej. W rezerwoacie tym nie wolno byłoby osiedlać się ani murzynom, ani hindusom, dla których pozostałyby, posiadające gorsze warunki klimatyczne doliny oraz pas nadbrzeżny.

Czy będzie budowana kolej przez Saharę?

P. M. Boucher, poseł do parlamentu francuskiego, zgłosił wniosek, żądający od rządu opracowania projektu ustawy „o budowie kolei żelaznej normalnotorowej, łączącej morze Śródziemne z rzeką „Niger". Kolej tę przyszłą nazywają „le Transsaharien". Sprawa jej budowy nieraz już była podnoszona przez koła parlamentarne we Francji. Obecnie jednak wobec włoskiego projektu budowy kolei z Tripolisu do jeziora Czad i dalej z połączeniem w Kongo Belgijskim aż do Kapsztadtu i z drugiej strony z połączeniem do Duala w Kamerunie francuskim, sprawa budowy Transsaharien staje się dla Francji bardzo aktualną. Ten bowiem wygra wyścig kto przyjdzie pierwszy.

Z punktu widzenia ekonomicznego, wobec wielkich prac irygacyjnych, dokonywanych obecnie w kolonii Niger, które wydatnie podniosą wartość doliny rzeki Niger, budowa kolei łączącej północną Afrykę franc. z tą kolonją we Francuskiej Afryce Zach. jest bardzo na czasie.

P. Boucher w uzasadnieniu swego wniosku podaje poza tym, że budowa tej kolei spowodowałaby zmniejszenie bezrobocia, bowiem, jak twierdzi, miliard franków wydany na roboty publiczne w koloniach powoduje zamówienia wartości 500 milionów fr. udzielone przemysłowi francuskiemu, czyli możność zatrudnienia 30.000 robotników i oszczędności w zasiłkach dla bezrobotnych na sumę 130 milionów franków.

Homeryckie boje murzynów

Za dwa lata wojna o czarną Helenę

Przy wejściu do Port Darvin, bramy wlotowej do Australii, leżą dwie wyspy, zamieszkałe przez czarnych, Melville i Bathurst. Murzyni, mieszkańcy tych wysp zwyczajem swych współplemieńców afrykańskich, utrzymują po kilka żon, które pracują na mężów.

Jeden z mieszkańców wyspy Melville, mając żonę niezdolną do pracy, wywiózł ją pewnego dnia na wyspę Bathurst, skąd wzamian zabrał nową siłę roboczą w postaci młodej, urodziwej murzynki. W kilka tygodni później, starzec wróciwszy z przechadzki po wyspie do swej strzechy, nie zastał żony. Od sąsiadów dowiedział się, że jego żona uciekła z jakimś młodym murzynem, który przyjechał łodzią z wyspy Bathurst.

Dysząc zemstą, starzec postanowił swych współplemieńców porwać do walki z bathurczykami. Nikt jednak nie kwapił się zbytnio do zbrojnej wyprawy. Starzec wpadł tedy na fortel, bodaj, że niezawodny. Codziennie odwiedzał nową chatę murzyńską i przesiadywał w niej cały dzień, żyjąc na koszt jej gospodarzy. Cóż ja mam robić, nie mając żony, kto mi ma prowadzić gospodarstwo — mawiał. Praktyczni melvillczycy wykalkulowali sobie, że jednak lepiej kalkulować się będzie sprawienie sobie nowych oszczepów i zorganizowanie zbrojnej wyprawy na wyspę Bathurst po niewierną żonę, niż żywienie staruszka, który wykazuje apetyt, jak na swoje lata wcale... wcale.

Trudność w tym, że większość młodych melvillczyków jest zatrudniona w Port Darvin i nie myśli rzucać pracy przed upływem zakontraktowanych dwóch lat. To też, jak oceniają rzeczoznawcy, walka o „czarną Helenę" wybuchnie na pewno, ale nie wcześniej, jak za dwa lata. Przygotowują się do niej również bathurczycy, sporządzając odpowiednie ilości drewnianych oszczepów, którymi spodziewają się poradzić przeciwników.

Za dwa lata więc ciche wody zatoki Darvińskiej zaroją się wojennymi pirogami melvillczyków, udających się na wyspę Bathurst po niewierną „czarną Helenę". Któryż poeta czarny opisze te „homeryckie" boje.

Po zajęciu Teruelu



Po zaciętych walkach Teruel wpadł ponownie w ręce wojsk powstańczych. Na naszym zdjęciu zmotoryzowane oddziały gen. Franco na ulicach zdobytego miasta.

Od ślimaka do fali radiowej

Wszyscy wiedzą, że najpowolniej na świecie porusza się ślimak, ale nie wszyscy wiedzą, jaką cyfrą wyraża się ta powolność. Otóż ślimak przebywa... półtora milimetra na sekundę. Jakże szybkim wydaje się przy nim człowiek, skoro przeciętnie wykonujemy, pływając, metr dziesięć na sekundę, chodząc — metr czterdzieści.

A oto teraz kilka danych o szybkości z innych dziedzin: wiatr — 4 metry na sekundę, cyklista — 5 mtr., gołąb — 20 mtr., giemza — 25 mtr., przeciętny samochód — 34 mtr., samolot — 83 mtr., dźwięk przy 16 — 310 mtr., ziemia około słońca — 30.000 mtr., fala radiowa — 300.000.000 mtr.

Dlaczego psy i koty jedzą trawę

Lud powiada: „Będzie deszcz, bo pies trawę je". Uczeni znów twierdzą, że zwierzę mięsożerne je trawę wtedy, gdy ma zepsuty żołądek. Oba poglądy są mylne. Tak przynajmniej twierdzi Heinze, leśniczy w Niemczech, który zaobserwował, że psy lub koty jedzą trawę wtedy, gdy mają w żołądku kość, lub inny ostry przedmiot. Trawa owija się około przedmiotu i czyni go w ten sposób strawnym.

Zwierzęta instynktownie robią to samo, co robi każda troskliwa matka, gdy jej dziecko połknęło np. ość. W tych wypadkach daje się dziecku kwaszoną kapustę dla łatwiejszego przeprowadzenia przedmiotu przez przewód pokarmowy.

Gdy głuchoniemi się kłucą...

Sąd paryski znalazł się onegdaj wobec niełatwego zadania przesłuchania i rozstrzygnięcia sporu... głuchoniemych. Redaktor naczelny francuskiej gazety dla głuchoniemych oskarżony został o oszczerstwo przez członków paryskiego zakładu dla głuchoniemych, przeciwko którym prowadził ostrą kampanię, obwiniając ich o fałszywe zeznania, w jakimś procesie. Celem „przesłuchania" świadków sąd musiał wezwać ekspertkę i tłómaczkę „języka znakowego". W czasie zeznań świadków niemałą rolę odegrała tabliczka cyfrowa.

Rybki na kapeluszu

Po okresie warzywnych ogrodów na kapeluszach pań, po bezmyślnej modzie ptaków, przychodzi okres na rybki, użyte jako ozdoba damskich kapeluszy. Modę tą, która w swej bezmyślności w niczym nie ustępuje dotychczasowym, lansuje jeden z magazynów paryskich, który jeszcze w ubiegłym roku zachwycił szeregi śmiesznych wykwintnisiów kapeluszami, przybranymi pstrymi rybkami mórz południowych. Rybki te po odpowiednim spreparowaniu pociąga się utrwalającym ich kolor lakierem, co podnosi jeszcze efekt ozdoby. Do takich kapeluszy nosi się suknie we wzory wodorostów morskich, co imitować ma otoczenie biednych rybek za życia. Podobno w tym roku w Deauville i na innych plażach można będzie oglądać ciekawe kreacje tej dziwnej mody.

Pod hasłem taniości

Zarząd wystawy nowojorskiej w porozumieniu z zarządem miasta postanowił przedsięwziąć jak najdalej idące środki, celem ułatwienia i uprzyjemnienia pobytu na wystawie gościom przybywającym i przy tym oszczędzenia im zbędnych wydatków.

Tak np. nigdzie na wystawie, pod groźbą wydalenia pracownika, nie będzie wolno przyjmować żadnych napiwków. W jadłodajniach 10 procent za usługę doliczane będzie do rachunków, jako wynagrodzenie dla służby. Z drugiej strony hotelarze nowojorscy zobowiązali się nie podnosić cen podczas trwania wystawy, wzamian za co mer miasta oświadczył, że nie pozwoli żadnym liniom okrętowym, aby podróżni podczas odwiedzania wystawy mieszkali na okrętach.

W trosce o przyszłość młodzieży

Przemówienie wicewoj. Łepkowskiego na zjeździe przewodniczących pomocy młodzieży

Otwarcie wczorajszego zjazdu Przewodniczących Sekcyj Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Ratuszu dokonał p. wicewojewoda Łepkowski, wygłaszając przemówienie sprawozdawcze, które w skrócie przytaczamy poniżej.

Do niedawna jeszcze działalność instytucyj z zakresu opieki społecznej w Państwie Polskim wyrażała się różnicą tego, co trzeba było zrobić a co zrobiono. Teraz, gdy wzięliśmy sobie za jedno z głównych zadań troskę nad matką i dzieckiem, możemy się cieszyć, że pracujemy na rzecz wielkiego kapitału zdrowia i tężyzny moralnej oraz fizycznej Narodu.

Polska — obok Japonii — ma największą prężność demograficzną. Daje to Narodowi wielkie siły, z drugiej jednak strony grozi stałym postępem zubożenia najszerszych warstw ludności. Kryje się za tym nędza, choroby, wycieńczenie, deprawacja, demoralizacja i śmierć. Najbardziej dotyka to młodzież i dzieci. Wielka śmiertelność niemowląt świata robotniczego, przymuszanie do żebraniny, stosowane nierzadko przez bezrobotnych rodziców; następnie nauka źle obranego i mało użytecznego fachu, a w końcu wyzysk pracy młodocianego przez wielu przedsiębiorców, oto klęski grożące kilkaset tysięcznej rzeszy.

Walkę z tym starano się podjąć dosyć wcześnie. W r. 1922 wydano ustawę o żłobkach przyfabrycznych dla niemowląt, zakazano pracy młodocianych poniżej 15 roku życia, potem podjęto jeszcze inne kroki. Powołano do życia wojewódzkie i powiatowe komitety pomocy dzieciom i młodzieży, aby skoordynować wysiłki poszczególnych grup obywateli i nadać tym wysiłkom kierunek pożyteczny dla Narodu i w ten sposób zwiększyć zasięg akcji opiekuńczej, zracjonalizować ją i nadać jej cechy trwałości i powszechności.

Ośrodkową w województwie instytucją jest Wojewódzka Sekcja Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy Komitecie do walki z bezrobociem. Sekcja ta jest obecnie w trakcie opracowywania statutu stowarzyszenia — zgodnie z zaleceniem Minist. Opieki Społ. — celem nadania jej odrębnej osobowości prawnej i rozszerzenia zasięgu działania na całe województwo. W przyszłości nosić ona będzie nazwę Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Dotychczasowa Sekcja Wojewódzka kieruje działalnością sekcyj powiatowych. Dzieli się ona na resorty: finansowe, dożywienia, kulturalno-oświatowy, pomocy higieniczno-lekarskiej, opieki domowej, studiów i zatrudnienia. Poszczególne komisje reprezentujące te resorty wykazały już pełną owoców działalność. Wysuwa się na czoło dziedzina dożywiania dzieci, akcja kolonij letnich i akcja nadzoru nad opieką zleconą i domową.

Na specjalną uwagę zasługuje roztoczenie opieki nad dziećmi w wieku pozaszkolnym czyli dziećmi, które przestały już uczęszczać do szkół, a nie mogły jeszcze poświęcić się pracy zarobkowej. Są to rzesze młodzieży godne politowania.

Sekcje energicznie zapoczątkowały akcję dożywienia też młodzieży, obejmując w ub. roku prawie 5 i pół tysiąca dzieci w wieku pozaszkolnym.

W szkołach dożywianie objęło przeszło 58 tys. dzieci, a poza tym dożywiano przeszło 14 tys. dzieci w wieku przedszkolnym.

Przedmiotem szczególnej opieki Sekcji są dzieci nie mające rodziców. W województwie poznańskim dzieci takich jest 2 tysiące.

Akcja kolonij letnich rozwija się dość pomyślnie. W ostatnim roku objęła 30 tys. dzieci i młodzieży, czyli o 7 tys. więcej niż dwa lata temu. Jest to wynikiem zastosowania programu sekcji, która popierała akcję uruchomienia półkolonij, aby zmniejszając w ten sposób koszty organizacyjne i administracyjne tej akcji, rozszerzyć ją na te wszystkie dzieci, które nie mogły w okresie letnim opuścić domu.

Akcja zwalczania bezrobocia młodzieży — prowadzona równolegle do poczynań rządu — spoczywa jeszcze w fazie projektów i drobnych eksperymentów. Należy jednak spodziewać się jej pomyślniejszego rozwoju.

Wytrwałe realizowanie pięknej inicjatywy poprowadzić może społeczeństwo prostym gościńcem do jasnej przyszłości.

Szwajcaria ma najmniej dzieci

Prace biura statystycznego w Genewie wykazały, iż Szwajcaria należy dzisiaj do rzędu najubozszych w dzieci krajów na świecie. 30 proc. rodzin szwajcarskich należy do kategorii bezdzietnych; 20 proc. rodzin ma tylko jedno dziecko, 20 proc. może się wykazać dwojgiem dzieci, tylko 30 proc. rodzin posiada troje i więcej dzieci.

Wymiana dzieci między Polską a Niemcami

W Krakowie odbyła się konferencja polsko - niemiecka w sprawie wymiany dzieci w roku bieżącym między Polską a Niemcami. Ze strony polskiej wzięli udział w konferencji przedstawiciele Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech i Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, ze strony niemieckiej przedstawiciele Reichszentrale Landaufenthalt fuer Stadtkinder i tow. „Deutscher Wohlfahrtsdienst".

Delegacja polska zaproponowała, by w roku bieżącym zarówno z Niemiec jak i z Polski wyjechało bezpłatnie po 3,000 dzieci, a nadto, dla wyrównania świadczeń finansowych, 1,000 dzieci niemieckich z Polski do Niemiec za zniżką 75 procent. Wobec tego, że proponowany kontyngent dzieci na rok bieżący jest znacznie niższy od zeszłorocznego, który objął 5.000 dzieci, przedstawiciel niemiecki zakomunikował, że ostateczną decyzję w tej sprawie będzie mógł powziąć w początkach marca.

Jak wiadomo, Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech natrafiał w roku ubiegłym na trudności przy werbowaniu i wysyłaniu dzieci na kolonie z Niemiec do Polski i wskutek tego nie osiągnął ustalonego kontyngentu. Do Polski przyjechało w 1937 r. około 3.000 dzieci polskich.

Podatek specjalny zmniejszony

Sejm większością głosów odrzucił wniosek posłów pracowniczych o zupełne zniesienie podatku specjalnego. Obniżono go tylko. Od 1 kwietnia zatym podatek specj. zmniejszony o 70 milionów zł, przedstawiać się będzie następująco:

DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Uposażenia do 150 zł (opłacały dotychczas 7 procent) będą zwolnione od tego podatku w całości.

Uposażenia do 200 zł będą opłacać 3 procent (zamiast 9 proc.).

Uposażenia od 201 zł do 250 zł będą opłacać 5 procent (zamiast 10 procent.).

Uposażenia od 251 do 500 zł będą opłacać 8 proc. (zamiast 11 proc.).

Uposażenia od 501 zł do 1000 zł będą opłacać 11 procent (zamiast 14 proc.).

Uposażenia od 1001 zł do 2000 zł będą opłacać 17 procent (dotychczas 17 proc.).

Uposażenia powyżej 2000 złotych będą opłacać 25 procent (dotychczas 25 proc.).

DLA. PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH I PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

W przedsiębiorstwach państwowych i samorządzie podatek specjalny będzie też zredukowany. Uposażenia do 165 zł, które dotychczas opłacały 5 i pół procent podatku, będą całkowicie od podatku zwolnione, przy uposażeniach 220 złotych stopa podatku ulega obniżce z 7 proc. na 2 proc., do 560 zł z 8 na 5 proc., do 1150 zł. z 10 na 7 proc. i t. d.

DLA EMERYTÓW:

Do 165 zł — wolne od podatku specjalnego; od 166 zł do 220 zł — 2 procent, zamiast 7 proc.; od 221 zł — 560 zł — 5 proc. zamiast 8 proc.; od 561 zł do 1150 zł — 7 proc., zamiast 10 proc.; od 1151 zł — 2350 zł — jak dotychczas 10 proc., ponad 2350 zł — opłata jak dotychczas.

Służba pracy dla kobiet w Niemczech

Jak wiadomo, w Trzeciej Rzeszy corocznie 240.000 młodych ludzi w wieku od 17 do 25 lat służy obowiązkowo przez 6 miesięcy w obozach pracy (Arbeitsdienst). — Służba ta poprzedza służbę wojskową.

Obok tych obozów pracy dla mężczyzn istnieją obozy pracy dla kobiet. Dotąd jednak służba w nich nie była obowiązkowa, z wyjątkiem dziewcząt, które po uzyskaniu matury chciały dalej studiować w wyższych zakładach naukowych. Dla tych dziewcząt obowiązek 6-miesięcznej pracy w obozie był swego rodzaju dopełnieniem dyplomu szkoły średniej. Obecnie jednak marsz. Goering wydał rozporządzenie, na podstawie którego wszystkie młode kobiety, rozpoczynające pracę zarobkową, muszą, poczynając od dnia 1 marca r. b., uprzednio przepracować swój termin w obozach pracy. Jeżeli więc jakaś młoda panna w wieku do 25 lat pragnie np. zostać ekspedientką, musi przed tym wyległymować się odbyciem służby w obozie pracy. Bez tego nie będzie włączona do Frontu Pracy, a bez legitymacji Frontu Pracy nigdzie nie otrzyma zajęcia.

Od odbycia tej powinności wolne są kobiety, które na dzień 1 marca posiadają już jakieś zajęcie płatne.

Obywatelska szkoła młodzieży

Pierwszorzędną szkołę obywatelską i społeczną stanowią dla młodzieży hufce pracy. Dowodzą tego dane, zawarte w jednodniówce wydawanej „Junacy dla Państwa i Narodu".

Mówią one o pracy i działalności junackiej w ogóle, ale nade wszystko o dobrowolnych ofiarach wyrażonych w gotówce i pracy nadobowiązkowej dla wsi i miasteczek.

W jaką stronę kieruje się ofiarność młodzieży junackiej? Na co najchętniej zbierają śród siebie składki junacy? Najprzód na głodnych i bezrobotnych pod hasłem pomocy zimowej. Sami biedni niedawno żyli w biedzie i niedostatku. Następnie — na obronę kraju, dalej na oświatę, wreszcie na inne cele społeczne.

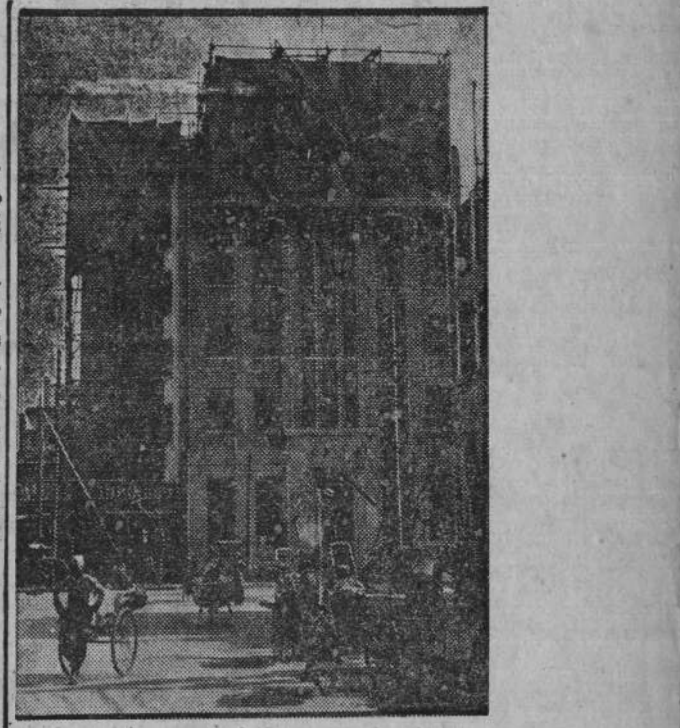
Z 17 tysięcy zł złożonych w r. 1937 przez junaków na różne cele, 10 tysięcy z górą przypada na pomoc zimową, następnie na F. O. N., F. O. M. L. O. P. 4 tysiące z górą, a blisko 2 tysiące na cele oświatowe.

Nadto wszędzie, gdzie przebywali spieszyli z różnoraką pomocą, składali ludności miejscowej ofiary ze swej pracy. Naprawiali drogi, boiska, kopali rowy odwadniające, sadzili drzewka, stawiali kapliczki, krzyże, porządkowali cmentarze, niwelowali rynki. Zostawiali po sobie pomniki pracy i dobre imię junackie. Junaczki z osiedli żeńskich szły wszędzie „tam, gdzie bieda", dożywiały najbiedniejszą dziatwę, opiekowały się nią, urządzały im zabawy, gwiazdki, wywoływały radość i pogodę w duszyczkach dziecięcych. Wszędzie nawiązywały się nici szczerej przyjaźni między młodzieżą junacką a miejscową ludnością.

Jednodniówka wykazuje nam w liczbach, jak wytwarza się zbawienny zmysł oszczędności wśród młodzieży junackiej. Wpłacili junacy przez ostatni rok na swe książeczki oszczędnościowe 904.000 zł, a na koniec roku 1937 oszczędności ich wynosiły ogółem 566.248 zł.

O pracy junackiej wydziały powiatowe, zarządy towarzystw społecznych, gminy, szkoły odzywają się z ogromnym uznaniem. Stawiają ją za wzór i przykład do naśladowania.

Młodzież w Junackich Hufcach Pracy wyrabia się na obywateli świadomych, czynnych, ofiarnych i uspołecznionych.



Kłopoty Chińczyków.
Ostatnio zarząd m. Pekinu zabronił budowy domów wielopiętrowych, jako nie harmonizujących z otoczeniem i sprzecznych z chińską tradycją budowlaną. W związku z tym, dom przedstawiony na naszym zdjęciu ma ulec obniżeniu do 1 piętra.

Premie dla nabywców samochodów

Z Warszawy donoszą, że Ministerstwo Skarbu zgłosiło do Rady Ministrów projekt ustawy w sprawie stosowania ulg podatkowych dla nabywców samochodów. Ministerstwo projektuje zwracanie każdemu nabywcy samochodu z płaconego podatku dochodowego 15 proc. ceny wozu. Poprzednio premia podatkowa przysługiwała tylko nabywcom samochodów, których cena nie przekraczała 12,000 zł. Obecnie premia przysługiwać będzie bez ograniczenia nabywcom samochodów osobowych, ciężarowych, motocykli. Z ulg korzystać będą zarówno osoby prywatne jak i przedsiębiorstwa. Projekt będzie wniesiony przez rząd do Sejmu.

Złoty meteor

Przed kilku miesiącami mieszkańcy Pueblo w Meksyku widzieli wspaniały meteor, który opadł w strefie pobliskich gór. Obecnie komisja geologiczna muzeum przyrodniczego w Meksyku zdołała odnaleźć meteor w jednym z kraterów nieczynnego już wulkanu. Meteor ten jest unikatem na ziemi, składa się bowiem z czystego złota z niewielką domieszką żelaza i magnezu. Domieszka ta nie przekracza 10 procent. Niezwykły okaz zabrano i umieszczono w muzeum geologicznym w Meksyku.

Rękopis znaleziony w Saragosie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

15)

Zaledwie wszedłem, ujrzałem, Paszeka rozciągniętego na środku izby. Zdawało się, że konał, piersiami przynajmniej wydawał to chrapanie, jakie rychłą śmierć zapowiada. Chciałem przemówić do niego, ale mnie nie poznał; wtedy pustelnik zaczerpnął święconej wody, pokropił nią opętanego i rzekł:

— Paszeko, Paszeko, w imieniu twego Odkupiciela, nakazuję ci opowiedzieć, co ci się wydarzyło tej nocy.

Paszeko zadrżał, zaryczał straszliwie i tak zaczął mówić:

Opowiadanie Paszeka

Mój ojcze, właśnie znajdowałeś się w kaplicy i śpiewałeś litanie, gdy posłyszałem kołatanie do drzwi i beczenie, zupełnie podobne do tego, jakie wydaje nasza biała koza. Myślałem więc, że zapomniałem ją wydoić i poczciwe zwierzę przyszło mi przypomnieć mój obowiązek. Tembardziej trwałem w tem prekonaniu, że właśnie przed kilkoma dniami wydarzył mi się podobny wypadek. Wyszedłem z chaty i w samej rzeczy ujrzałem naszą białą kozę, która obracała się tyłem do mnie, pokazując mi nadęte wymiona. Chciałem ją przytrzymać, aby jej oddać żądaną przysługę, ale wymknęła mi się z rąk i, co chwila zatrzymując się i uciekając dalej zaprowadziła mnie na brzeg przepaści, tuż obok twojej pustelni.

Przybywszy tam, biała koza nagle przerzuciła się w czarnego kozła. Przeląkłem się na widok tej przemiany i chciałem uciekać ku naszemu mieszkaniu, ale czarny kozioł przeciął mi drogę i wspiąwszy się na tylnych nogach, spojrzał na mnie płomiennemi oczyma. Strach ściął mi lodem krew w żyłach.

Natenczas czarny kozioł zaczął bić mnie rogami i zwracać ku przepaści. Gdy już mnie tam doprowadził, zatrzymał się na chwilę, jakby pragnął cieszyć się widokiem moich męczarni. Nareszcie strącił mnie w przepaść. Myślałem, że się rozbiję w proch, ale kozioł przedemną stanął na dnie przepaści i przyjął mnie na grzbiet bez żadnego przypadku.

Tu nowa bojaźń mnie ogarnęła, gdyż zaledwie kozioł poczuł mnie na grzbiecie, wnet dziwnym sposobem zaczął galopować. Jednym skokiem przeskakiwał z góry na górę i przesadzał najgłębsze przepaści, nareszcie otrząsnął się i, sam nie wiem jak, znalazłem się w jaskini, gdzie spostrzegłem młodego podróżnego, który przed kilkoma dniami nocował w naszej pustelni.

Młodzieniec siedział na łóżku, obok niego zaś sidziały dwie prześliczne dziewczyny, ubrane po maurytańsku. Dziewczęta, okrywając go pieszczotami, zdjęły mu z szyi relikwie i w tej chwili straciły całą piękność w mych oczach, poznałem w nich bowiem dwóch wisielców z doliny Los-Hermanos. Wszelako młody podróżny, biorąc je zawsze za piękne kobiety, przemawiał do nich najczulszymi wyrazy. Natenczas jeden z wisielców zdjął stryczek z szyi i zaciągnął go na szyję młodzieńca, który dziękował mu z niewypowiedzianą wdzięcznością. Co się dalej stało, już nie widziałem, chciałem krzyczeć, ale nie mogłem wydać żadnego głosu, siedziałem, jak skamieniały; gdy w tem północ wybiła i ujrzałem wchodzącego szatana z ognistymi rogami i płomienistym ogonem, który kilku djablików niosło za nim.

Szatan w jednej ręce trzymał księgę, w drugiej zaś widły. Zbliżył się do podróżnego i zagroził mu śmiercią, jeżeli nie przejdzie na wiarę Mahometa. Wtedy, widząc duszę chrześcijańską w niebezpieczeństwie, zebrałem wszystkie siły, krzyknąłem i zdaje mi się, że młodzieniec mnie usłyszał. Ale w tej samej chwili wisielcy poskoczyli ku mnie i wyciągnęli mnie do drugiej izby, gdzie znalazłem tego samego kozła. Jeden wisielec wsiadł na kozła, drugi na mnie i tak znowu zmusił nas obu galopować z nimi przez góry i przepaście. Wisielec, który siedział na mnie, ściskał mi boki piętami, ale, uważając zapewne, że nie dość szybko biegłem, podjął po drodze dwa skorpiony, przyczepił je do nóg zamiast ostróg i zaczął mi rozdzierać boki z niesłychanem okrócieństwem. Nareszcie przybyliśmy do drzwi pustelni, gdzie mnie straszydła porzuciły. Tego poranku, mój ojcze, znalazłeś mnie bez przytomności. Sądziłem, że byłem ocalony, ujrzawszy się w twoich objęciach, ale jad skorpiów zatruł mi krew. Jad ten pali mi wnętrzności i czuję, że nie przeżyję więcej tych cierpień. — To mówiąc, opętaniec zaryczał straszliwie i umilkł.

* * *

Wtedy pustelnik zabrał głos i rzekł:

— Synu mój, możesz to być, żebyś miał był do czynienia z dwoma szatanami? Pójdź, wyspowiadaj się, wyznaj twoje winy. Miłosierdzie boskie jest bez granic. Nie odpowiadasz?... Byłżebyś już tak dalece zatwardziałym w grzechu?

Zastanowiwszy się przez chwilę odpowiedziałem:

— Mój ojcze, ten pan opętany widział rzeczy całkiem odmienne. Jeden z nas bezwątpienia był otumaniony, może nawet obydwaj zle widzieliśmy. Ale oto masz przed sobą szlachetnego kabalistę, który także nocował w Venta - Quemada. Może zechce nam opowiedzieć swoje przygody, w których znajdziemy nowe światło co do wypadków, jakie nas od kilku dni zajmują."

— Panie Alfonsie — przerwał Kabalista — ludzie, którzy, tak jak ja, oddają się tajemniczym naukom, nie mogą wypowiedzieć wszystkiego. Postaram się jednak o ile możności zadowolić twą ciekawość, ale, jeżeli pozwolisz — nie dziś. Posilmy się wieczerzą i idźmy spać, jutro będziemy mieli świeższe umysły.

Pustelnik zastawił nam skromną wieczerzę, po której odszedł do siebie. Kabalista utrzymywał, że musi przepędzić noc obok opętanego, ja zaś udałem się do kaplicy. Położyłem się na tem samem łożu z mchu, na którem już jedną noc przepędziłem, pustelnik życzył mi dobrego snu i uprzedził, że dla większej pewności, odchodząc, zamknie drzwi za sobą.

Zostawszy sam, zacząłem rozmyślać nad opowiadaniem Paszeka. Nie było wątpliwości, że znajdował się razem ze mną w jaskini, widziałem także, jak moje kuzynki poskoczyły do niego i wyciągnęły go do drugiej izby; ale Emina uprzedziła mnie, abym nie wierzył, gdyby mi co złego o niej i o siostrze mówiono. Wreszcie szatany, które opętały Paszeka, mogły obłakać mu zmysły i otumanić złudzeniami wszelkiego rodzaju. Tym sposobem szukałem różnych środków usprawiedliwienia i zachowania miłości dla moich kuzynek, gdy wtem usłyszałem bijącą północ... Wkrótce potem usłyszałem kołatanie do drzwi i beczenie kozy. Wziąłem szpadę, poszedłem do drzwi i zawołałem mocnym głosem: „Jeżeliś szatan, staraj się sam otworzyć te drzwi, które pustelnik zamknął". Koza umilkła. Położyłem się i spałem do ranka.

Dzień dziewiąty

Pustelnik przyszedł mnie obudzić, siadł na mojem łóżku i rzekł:

— Moje dziecko, złe duchy znowu tej nocy wyprawiały w mojej pustelni piekielne harce. Samotnicy Tebaidy nie byli więcej ode mnie wystawieni na złość szatańską; nie wiem przy tem, co mam sądzić o człowieku, który przyszedł z tobą i zwie się Kabalistą. Zamierzył wyleczyć Paszeka i w istocie wiele mu pomógł, ale bynajmniej nie używał egzorcyzmów, przepisanych przez rytuał naszego świętego kościoła. Pójdź do mojej pustelni, śniadanie czeka na nas, po którem usłyszymy zapewne przygody tego dziwnego nieznajomego.

Wstałem i udałem się za pustelnikiem. W istocie Paszeko wywarł na mnie daleko lepsze wrażenie, a twarz jego wydała mi się mniej obrażającą. Zawsze był ślepym na jedno oko, ale nie wywieszał już tak obrzydliwie języka. Usta przestały mu się pienić i pozostałe oko toczyło mniej błędne spojrzenia. Powinszowałem kabaliście, który mi odrzekł, że to był tylko słaby dowód jego umiejętności. Następnie pustelnik przyniósł śniadanie, złożone z gorącego mleka i kasztanów.

Podczas gdy pożywaliśmy tę skromną ucztę, ujrzeliśmy wchodzącego człowieka, chudego i wybladłego, którego cała postać wstręt wzbudzała, chociaż nie można było rzec, co było przyczyną tego odrażającego wrażenia. Nieznajomy ukląkł przede mną i zdjął kapelusz. Wtedy ujrzałem, że miał owiązane czoło. Wyciągnął do mnie kapelusz, jakgdyby prosił o jałmużnę. Rzuciłem mu sztukę złota. Szczególny żebrak podziękował mi i dodał: „Panie Alfonsie, twój dobry uczynek nie będzie stracony. Uprzedzam cię, że ważny list czeka na ciebie w Puerto - Lapicha. Przeczytaj go, zanim wejdziesz do Kastylii."

Udzieliwszy mi to ostrzeżenie, nieznajomy ukląkł przed pustelnikiem, który mu napełnił kapelusz kasztanami, następnie uczynił to samo przed kabalistą, ale wnet zerwał się, mówiąc: „Od ciebie niczego nie żądam, jeżeli powiesz kto jestem, gorzko kiedyś tego pożałujesz". Po tych słowach wyszedł z pustelni.

Gdy zostaliśmy sami, kabalista roześmiał się i rzekł:

— Aby wam dowieść, jak mało lękam się pogróżek tego człowieka, zaraz wam powiem, że jest to Żyd Wieczny Tułacz, o którym zapewne musieliście słyszeć. Już przeszło od osiemnastu wieków ani razu nie usiadł, ani położył się, nie odpoczął, nie zasnął. Podążając więc naprzód, zje wasze kasztany i nazajutrz rano będzie już stąd o jakie sześćdziesiąt mil. Zwykle przebiega we wszystkich kierunkach niezmierzone pustynie Afryki. Żywi się dzikimi owocami, a drapieżne zwierzęta mijają go bez szkody z powodu świętego piętna, wyrytego na jego czole. Dla tego to, jak uważaliście, nosi na głowie przepaskę. Nie zjawi nigdy w naszych okolicach, chyba na wezwanie jakiego kabalisty. Wreszcie mogę wam zaręczyć, że go tu wcale nie wzywałem, bo go nie mogę cierpieć. Jednakże muszę wyznać, że często wie on o wielu rzeczach. Radze ci zatem, panie Alfonsie, nie zaniedbywać jego przestróg.

— Mości kabalisto — odpowiedziałem — Żyd doniósł mi, że list czeka mnie w Puerto - Lapiche. Spodziewam się tam stanąć pojutrze i nie zapomnę zapytać oberżysty.

— Nie potrzeba czekać tak długo — odparł kabalista. — Musiałbym mało znaczyć w świecie duchów, gdybym nie mógł mieć tego listu wcześniej.

To mówiąc, pochylił głowę na prawe ramię i wyrzekł kilka wyrazów rozkazującym głosem. W pięć minut upadł na stół wielki list pod moim adresem. Rozpieczętowałem go i przeczytałem co następuje:

„Panie Alfonsie!

Z rozkazu JK. Mości, naszego Najmiłościwszego Pana, Don Ferdynanda IV, uprzedzam cię, abyś wstrzymał twój przyjazd do Kastylii. Srogość tę winieneś jedynie przypisać nieszczęściu, które spowodowało że rozgniewałeś na siebie święty trybunał, zajmujący się zachowaniem czystości wiary w Hiszpanii. Niech jednak ten wypadek w niczem nie zmniejsza twojej gorliwości w chęci służenia królowi. Wraz z niniejszem załączam ci urlop na trzy miesiące. Przepędź ten czas na granicach Kastylii i Andaluzji; wszelako nie wałęsaj się nadmiernie w żadnej z obu tych prowicji. Pomyślano już o zaspokojeniu twego czcigodnego ojca i przedstawiono mu całą tę sprawę w świetle wcale go nie rażącem".

Twój życzliwy.
Don Sanche de Tor de Pennas.
Minister wojny.

Do tego listu przyłączony był urlop na trzy miesiące, zaopatrzony potrzebnymi podpisami i pieczęciami.

Podziwialiśmy pośpiech gońców kabalisty, następnie prosiliśmy go, aby dotrzymał nam obietnicy i opowiedział wypadki przeszłej nocy w Venta - Qemada. Odrzekł nam jak wczoraj, że nie zrozumiemy wiele rzeczy w jego opowiadaniu, ale, zastanowiwszy się przez chwilę, zaczął w te słowa:

Historia kabalisty

Nazywają mnie w Hiszpanii Don Pedro de Uzeda i pod tem nazwiskiem o milę stąd posiadam piękny zamek. Prawdziwe moje miano jest: Rabi Sadok Ben Mamun, jestem bowiem żydem. Wyznanie tego rodzaju jest cokolwiek niebezpieczne w Hiszpanii, ale że ufam waszej uczciwości, uprzedzam was, że nie tak łatwo byłoby mi zaszkodzić. Wpływ gwiazd na moje przeznaczenie zaczął objawiać się od pierwszych chwil mego życia. Ojciec mój, określiwszy mój horoskop, przejęty był radością gdy ujrzał, że przyszedłem na świat właśnie, gdy słońce przechodziło w znak Panny. Wprawdzie użył całej umiejętności na dopięcie tego celu, ale nie spodziewał się tak dokładnego skutku.

Nie potrzebuję wam mówić, że ojciec mój, Mamon, był pierwszym astrologiem swego czasu. Wszelako gwiaździarstwo było jedną z najmniejszych nauk, jakie posiadał. Szczególniej posunął znajomość kabalistyki do stopnia, jakiego żaden z rabinów datąd nie dosięgnął.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— Utworzenie Komitetu Ochrony Roślin w Inowrocławiu. W obecności przedstawicieli organizacyj rolniczych, społecznych i t. d. odbyło się w salce Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta Juengsta konstytucyjne zebranie Miejskiego Komitetu Ochrony Roślin na skutek wezwania wojewody poznańskiego, aby przystąpić do masowej i zorganizowanej akcji zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych. Referat na temat zwalczania szkodników roślin uprawnych (np. buraków i ziemniaków), oraz o zadaniach Komitetu wygłosił inż. Kuryłło ze stacji Ochrony Roślin Wlkp. Izby Rolniczej. W dyskusji zabierali głos pp.: dyr. Hozakowski, sekretarz W. T. K. R. Chwalisz, Burzyński i inni. Zebrani omawiając stronę organizacyjną tej akcji, opowiedzieli się również za utworzeniem pogotowia sadowniczego, któreby trudniło się gruntownym oczyszczaniem drzew owocowych z wszelkich szkodników. Ze względu na ważność zadań Komitetu, tak ściśle związanych z interesami gospodarczymi naszego państwa, uznano za konieczne wciągnięcie do realizowania programy pracy jak najszersze rzesze społeczeństwa. Do komitetu wykonawczego powołano pp.: przewodniczący — wiceprezydent Juengst, zast. przewodniczącego Burzyński, sekretarz — Janowczyk, członkowie: Danielewicz, Koralewski, dyr. Modzelewski i przedstawiciel P. P.

Strzelno

— Ślub. W kościele parafialnym odbył się ub. sobotę ślub p. Wandy Roszakówny, córki kupca ze Strzelna z p. Bonifacem Ruszkiewiczem, rolnikiem ze Strzelna. Związek małżeński pobłogosławił ks. wik. Domek.

— Wystawa prac terminatorskich szkoły dokształcającej. Przedstawiciele sfer rzemieślniczych i cechów m. Strzelna odbyli zebranie, którego celem było zaprojektowanie urządzenia w tut. mieście wystawy prac terminatorskich szkoły dokształcającej zawodowej. Utworzono komitet wykonawczy. Na czele stanął p. Siupka Florian, prezes Zw. Rzem. Chrześć. i starszy cechu kowalskiego. Dzień wystawy uchwalono na 10 kwietnia br.

— Polski Czerwony Krzyż. Z końcem ub. tygodnia odbyło się roczne walne zebranie P. C. K. w Strzelnie, które zagaił prezes p. dr. Fiebig. Przewodniczył zebraniu p. Szklarski. Sprawozdanie sekretarza wykazało całoroczną pracę koła, a mianowicie: urządzono Tydzień P. C. K., odczyty i kursy sanitarno - gazowe, zakupiono torebki sanitarne dla oddziałów szkolnych tut. szkół, sekcjom sanitarnym Sokoła oraz O. S. P. Skarbnik wykazał stan kasy w obrocie na sumę 400 zł. W skład nowego zarządu weszli pp.: prezes — dr. Fiebig (ponownie), sekr. — Siemianowski, skarbnik — nacz. Urzędu Poczt. Droszcz, dalsi członkowie Wegnerówna, Klonowska i Fiebig Roman, kom. rew. — Teresiński, Szklarski i Boruszkiewicz. Pod koniec zebrania uchwalono budżet na sumę 1423 zł. i omawiano sprawy urządzenia w lecie imprezy dochodowej oraz kursu sanitarno - gazowego.

— Apelacja podwyższyła karę mordercy. Jak już pisaliśmy, w ub. roku Antoni Szczepański, handlarz ze Strzelna, dokonał ohydnego zabójstwa na osobie 42-letniego Anielaka Wacława, urzędnika skarbowego ze Strzelna. Zabójca skazany został przez Sąd Okręg. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Strzelnie w dniu 29 listopada ub. r. na 8 lat więzienia bez pozbawienia go praw publicznych i honorowych. Zasądzony wniósł apelację, nie przypuszczając wogóle, że wyższa instancja nietylko, że mu karę nie zmniejszy, ale może podwyższyć. I tak też się stało. Zamiast 8, posiedzi 16 lat.

Mogilno

— Pechowa wyprawa po tuczniki. Wawrzyniak Jan, 26-letni mieszkaniec Wójcina pow. żnińskiego udał się z kolegami Szulcem i Pietrzakiem do Hartfiela, rol. w Szczepanowie pow. mogileńskiego na kradzież świń. Uprowadzono dwa tuczniki o wadze po 100 kg, które ubito w polu. Wawrzyniak przypadającą mu część mięsa przechował na łące w olchy. Kiedy udał się później po łup, okazało się, że mięso pożarły psy. Z tym pechu się jednak nie skończyło, gdyż po świniokrada przyszła policja. Wawrzyniak doprowadzony w ub. piątek z więzienia w Gnieźnie na rozprawę do tut. Sądu Grodzkiego, po całkowitym przyznaniu się do winy, skazany został na karę pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem pozostałej kary na 5 lat.

— Przykładna kara za kradzież węgla. Przez Sąd Grodzki w Mogilnie skazani zostali Cieślewicz Ludwik i Hałajda Antoni, robotnicy z Mogilna za kradzież węgla z pociągu po pół roku więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

— Bartnicy przy obradach. Tow. Pszczelarzy w Mogilnie odbędzie swe walne zebranie w dniu 6 marca br. o godz. 15 w hotelu Polonia.

— Repertuar kina „Bałtyk". We wtorek o godz. 20-tej i w środę o godz. 18 i 20-tej „Nowe przygody Tarzana".

Trzemeszno

— Usuwa się zasłaniające drzewa. Ku ogólnemu zadowoleniu społeczeństwa miasta i szerokiej okolicy tut. miasto przystąpiło do wykarczowania na placu Kosmowskiego wielkich drzew dzikich, które powodowały dotąd ciemność w przyległych mieszkaniach, a ponadto zasłaniały widok kościoła.

Ostrów

— Kurs. W sali KPW. w Ostrowie odbywa się od kilku dni kurs pożarnictwa, w którym biorą udział delegacje z wszystkich prawie Straży Pożarnych, znajdujących się w powiecie ostrowskim.

— Znak czasu. W podobny sposób jak w firmie R. Barcikowski w Poznaniu przeprowadził Urząd Skarbowy rewizję w Ostrowskich Młynach Parowych — Walczak i Rakowicz. Rewizja odbyła się w biurach jak i w mieszkaniach prywatnych właścicielа i prokurenta. Zaznaczyć należy, że chodzi tu o największy młyn na południową Wielkopolskę.

— Nowa placówka. Firma Jan Jarczewski otworzyła przy ulicy Piłsudskiego 24 Chem. Czyszczalnię, Farbiarnię, Pralnię odzieży.

Rogoźno

— Jubileusz 75-lecia gimnazjum. Z okazji przypadającego na bież. rok szkolny jubileuszu 75-lecia Państwowego Gimnazjum im. Przemysława w Rogoźnie Wlkp., organizuje się w sobotę, dnia 23 kwietnia br. zjazd b. Wychowanek i Wychowanków Zakładu. Komitet Obchodu zwraca się za pośrednictwem niniejszego pisma do byłych uczniów Zakładu, pragnących otrzymać zaproszenie na zjazd z prośbą o nadsyłanie adresów swoich oraz znanych im kolegów na ręce Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Przemysława w Rogoźnie Wlkp.

Świętokradcze włamanie do kościoła

W nocy na 28 lutego nieznani sprawcy włamali się do kościoła parafialnego w Cielczy pow. jarocińskiego.

Włamywacze wycięli otwór w drzwiach prowadzących do zakrystii i tą drogą weszli do wnętrza, gdzie rozpoczęli plądrowanie szaf i skrytek. Nie znalazłszy w zakrystii pieniędzy, zabrali butelkę wina i klucze, którymi otworzyli sobi drzwi prowadzące do kościoła. Tutaj łupem złodziei pada drewniana skarbonka wisząca pod wizerunkim św. Antoniego.

Po dokonaniu tego świętokradztwa otworzyli znalezionym w zakrystii kluczem tabernaculum, poszukując w nim klucza do stalowej skrytki, umieszczonej w tyle ołtarza. Klucza jednak nie znaleźli, więc usiłowali włamać się do skrytki przy pomocy murarskiego wykuwacza, o czym świadczą ślady pozostawione na grubych drzwiczkach żelaznych, okaleczonych w kilku miejscach. Pokrywa stalowa okazała się zbyt silna. Nie ustąpiła pod ciosami prymitywnych narzędzi. Świętokradcy zaniechali więc tej pracy i w ciemnościach nocy opuścili kościół.

Poszlaki skierowują śledztwo P. P. w kierunku mieszkańców Cielczy.

Świętokradzkie włamanie wstrząsnęło do głębi opinię publiczną.

Niezwykły sposób przemytników

Towar przemycali w trumnach

Straż graniczna w Brodnicy na Pomorzu zwróciła uwagę na mieszkańca jednej z wsi pogranicznych, który od pewnego czasu trudnił się przewozem trumień zza kordonu. Wkrótce ustalono, że „karawaniarz" odwoził trumny, na wiejski cmentarz, gdzie ustawiał je w rodzin. grobie.

Ponieważ sprawa wydała się bardzo tajemnicza u „karawaniarza" przeprowadzono niespodziewaną rewizję, podczas której znaleziono w jego domu skład' towarów, pochodzących z przemytu.

W jednej z trumień w rodzinnym grobie znaleziono kilka kilogramów sacharyny, 4 litry eteru i większą ilość zapalniczek. Przemycany w ten niezwykły sposób towar przekładano do skrzynek po herbacie i przesyłano jako zwykły bagaż do Warszawy. gdzie ujawniono centralny skład przemytu.

Dotychczas aresztowano 12 osób, podejrzanych o należenie do szajki sprytnych przemytników towarów z Niemiec. Skarb Państwa poniósł wielkie straty.

Bnin

— Ratunek z chęci zysku. Do Nieprusezewa pojechał po odbiór gotówki za prace kominiarskie 33-letni mistrz kominiarski Jan Dorszyk, który skasował 100 złotych. Po drodze wstąpił do składu kolonialnego Joanny Skrzypińskiej. Stojącego w składzie Dorszyka zaprosił mąż właścicielki Leon Skrzypiński do prywatnego mieszkania, gdzie siedział 24-letni Władysław Kilanowski, bezrobotny. Po krótkiej pogawędce, kiedy Dorszyk wychodził, napadł na niego zaczajony towarzysz pogawędki Kilanowski, uderzając Dorszyka w głowę kluczem od roweru. Kiedy Dorszyk stracił przytomność opryszek zrabował mu z kieszeni 100 złotych. Aresztowany przez policję przyznał się do napadu i zeznał, że został do niego namówiony przez małżonków Skrzypińskich, którym wręczył część zrabowanych pieniędzy. Resztę gotówki w kwocie 19,90 zł znaleziono w bucie Kilanowskiego. Skrzypiński przyznał się do współnictwa przy grabieży i pragnął nawet po wypadku przekupić Dorszyka, ofiarując mu 120 złotych. Policja aresztowała obu odstawiając ich do więzienia sądowego w Grodzisku.

Skalmierzyce Nowe

— Wyjaśnienia. Ponieważ w sprawozdaniu z rocznego walnego zebrania XII kol. Koła LOPP Skalmierzyce w Nr. 45 z dnia 25. II. br. zaszła pewna nieścisłość, wyjaśnić należy, że do nowego tut. Koła LOPP, i werbowania nowych członków, przyczynili się wszyscy zwierzchnicy tut miejsc służbowych jak: zawiadowca stacji p. Niezgódka jako prezes, str. kom. graniczny p. Szczepański, kier. poczt. drog. p. Domeracki jako skarbnik, kier działu p. Garstecki, który chociaż nie wchodzi w skład zarządu Koła, dołożył z swej strony wszelkich starań dla dobra koła p. Muras, który nie szczędzi starań i zabiegów, ażeby postawić koło na jakkolwiek przyzwoitym poziomie.

— Podwieczorek parafialny. Zarząd Akcji Katolickiej parafii „Bożego Ciała" w Skalmierzycach-Nowych urządza na zakończenie karnawału we wtorek, dnia 1 bm. w świetlicy KPW. w Skalm.-N. podwieczorek parafialny. Początek o godz. 14-tej, a zakończenie punktualnie o godz 24-tej. Wstęp na salę bezpłatny, ewentualny zysk przeznaczony jest na budowę pomnika ołtarza św. Józefa.

— Zebranie Paraf. Akcji Katol. W piątek, dnia 4 bm. w sali parafjalnej o godz. 16,30 odbędzie się zebranie Paraf. Akcji Katolickiej.

Morderstwo na zabawie wiejskiej

W miejscowości Stare Błonowo (pow. grudziądzki) odbywała się zabawa taneczna na sali oberżysty Laubego. Około północy wynikła pomiędzy uczestnikami zabawy bójka, zakończona tragicznie. Parobcy Józef Łyczko i Józef Urban z Szynwałdu (pow. grudziądzki) pijani, z nożami napadli na uczestników zabawy Hansa Schreibera ze Starego Błonowa i Józefa Laubego z Jabłonowa. Zadane im rany były tak ciężkie, że obaj ponieśli śmierć na miejscu.

W wyniku masakry kilku innych uczestników zabawy odniosło ciężkie rany. Przewieziono ich po doraźnym opatrzeniu do szpitala w Łasinie.

Sprawców natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu. Awantura była przygotowana, o czym świadczy fakt, że na kilka dni przed zabawą Łyczko i Urban przygotowali sobie noże, specjalnie wyostrzone. Obaj mordercy wypierają się winy i twierdzą, że działali w obronie konieczności.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 28. 2. 1938

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

CENY

		transakcyjne:	orjentacyjne
Pszenica . t. p. P.	—	26,25	26,75
Żyto zdatne do przemiału		20.25	20,50
Jęczmień browarowy .	—	19.90	20,25
Jęczmień 700 — 717 gl.		19,15	19,40
Jęczmień . 673 678g/l		18 40	18.90
Jęczmień 638—650 gl		18.15	18.40
Owies		20.25	20 75
„ standartowy		19 75	20.25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		46,50	47,00
„ „ I 0-50 „ „	—	43,50	44,00
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	40.50	41,00
„ „ „ II 30-65 „ „	—	36,00	36,50
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	30,50	31,50
Mąka żytnia 0-65		29.00	32,00
Otręby pszenne, grube	—	16,75	17,25
„ „ średnie	—	15,50	16,25
„ żytnie przemiału standartow.	—	13,50	14,50
Otręby jęczmienne	—	14,50	15,50
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25.00
Łubin żółty	—	13,75	14,75
„ Niebieski		13,25	13,75
Wyka latowa	—		
Peluszka	—		
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—		—
Seradela	—	28,—	32,00
Rzepik ozimy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Makuch lniany w taflach	—	1.00	22,00
„ rzepakowy „	—	17,00	18,75
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	20,25	21,30
Śrut Soja	—	23,75	23,80
Słoma pszenna luzem	—	5,05	5 65
„ „ prasowana	—	5,55	5,40
„ żytnia luzem	—	5,40	5.70
„ żytnia prasowana	—	6,15	6.00
„ owsiana luzem	—	,45	5,00
„ owsianna prasowana	—	5,95	6,20
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,60	8,12
„ zwykłe prasowane	—	8.25	8,75
„ nadnoteckie luzem	—	8,70	9,25
„ nadnoteckie prasowana	—	9,70	10.2

Ogólny obrót 1988 ton, w tym pszenica 65 ton, tendencja spokojna; żyto 631 ton, tendencja spokojna; jęczmień 105 ton, tend. spokojna; owies 15 ton, tendencja lekko zniżkowa, przetwory młynarskie 480 ton, tendencja spokojna; nasiona 164 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 528 ton, tendencja spokojna.

Narciarstwo

Sukces Finnów w Lathi.

W poniedziałek odbyła się w Lathi ostatnia konkurencja narciarskich mistrzostw świata: bieg na 50 km. Biegacze fińscy okazali się i tym razem bezkonkurencyjni. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Finn Jalkanen. Przedstawiciele Finlandii obsadzili jeszcze drugie miejsce, czwarte, piąte, 6, 7, 8 i 10, nie licząc szeregu dalszych miejsc. Bieg odbył się przy pięknej pogodzie w obecności około 10.000 widzów.

Hokej

Trzy porażki Ameryki.

Reprezentacja hokejowa Ameryki po porażkach w Berlinie udała się do Szwajcarii, gdzie rozegrała trzy dalsze mecze ponosząc trzy nowe porażki. W Zurychu i Davos amerykańska reprezentacja przegrała z miejscowymi klubowymi reprezentacjami W Bazylei w oficjalnym meczu międzypaństwowym. Szwajcaria pokonała Amerykę 3:1.

Zwycięstwo Kanadyjczyków w Monachium.

W Monachium kanadyjska reprezentacja hokejowa rozegrała mecz ze znaną niemiecką drużyną Riessersee gromiąc ją 6:0 (3:0, 2:0, 1:0).

Piłka nożna

Piłkarze na boiskach.

Poznańskie drużyny piłkarskie zagrały w niedzielę swoje pierwsze spotkania. Jakkolwiek formą nie zachwycili, to jednak przekonali, że gdzieś w halach i na zmarzniętych boiskach przygotowywali się do sezonu. Ligowa **Warta** zagrała z B-klasową **Spartą** treningowy mecz i wygrała 6:0. **Pogoń** uległa **Posnanii 3:0.** Pogoni brak było kondycji fizycznej. Zawodnicy jej widocznie po raz pierwszy w ogóle w tym roku kopali piłkę. Nie można się więc dziwić, że wypadli gorzej niż Posnania. Drużyna fabryki opon **Stomil** wygrała z **Unią 4:2. Pentatlon** z **Polonią 5:3**, a **Korona** dwucyfrowym wynikiem 11:3, gromiąc Cybinę.

Gry sportowe

Terminarz rozgrywek w turnieju koszykówki Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. dla organizacyj ćwiczących w ośrodku Zaprawy Zimowej na sobotę i niedzielę 6 bm przedstawia się następująco:

Grupa druż. do 18-tu lat: I. Godz. 18 — Pentatlon — zwyc. spotk. I. z dnia 25 b. m. II. godz. 18,40 — K. S. M. M. Jeżyce I. — zwyc. spotk. II, z dnia 25 bm.

Grupa druż. ponad 18 lat. III. Godz. 19,20 — K. S. M. M. Jeżyce — San.

Niedziela, dnia 27 lutego 1938 r. Grupa druż. do lat 18-tu: I. 9,20 — Rozgrywki o 3 i 4 miejsce pomiędzy pokonanymi w spotkaniu I i II z dnia 26 lutego. II. 10,00 — Finał — pomiędzy zwycięzcami z spotkania I i II. z dnia 26 lutego. **Grupa druż. ponad 18 lat:** III. Godz. 10.40 — Finał — pomiędzy zwycięzcami z spotkania III. w dniu 25 bm. i z spotkania III. w dniu 26 bm. IV. Godz. 11,30 — Rozgrywki o 3 i 4 miejsce pomiędzy pokonanymi w spotkaniach III-cich w dniu 25 i 26 lutego.

To i owo

W Warszawie odbyły się dwudniowe obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej, które miały bardzo harmonijny i bez zgrzytów przebieg. Krytyka i dyskusja była utrzymana w tonie rzeczowym.

Walne zebranie nie zgodziło się na wniosek o dopuszczenie do rozgrywek o wejście do ligi wicemistrzów okręgu. Wniosek natomiast ligi i okręgu poznańskiego, dotyczący zakazu rozgrywania przez jednego gracza zawodów o mistrzostwo w barwach dwóch klubów w ciągu tego samego roku został uchwalony.

Sprawa śląskiego „Dębu" przez odrzucenie wniosku delegatów o reasumcji uchwały zeszłorocznego walnego zebrania pozostała nadal otwartą. O tyle jednak jest jasne, iż „Dąb" będzie miał możność brania udziału w rozgrywkach do ligi.

* * *

Zwycięzca walki eliminacyjnej Jarecki spotka się z Jańczakiem, mistrzem Warszawy. Szkoda, że p. Leżohupski nie będzie mógł mu pomóc. W tej walce bowiem przydałby się więcej, choćby ze względu na teren.

M.

Trzy zwycięstwa Jędrzejowskiej

W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejowska odniosła trzy zwycięstwa.

W grze mieszanej w półfinale para Jędrzejowska - Bolelli pokonała parę O'Connel - Butler 6:0, 6:3.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska - Thomas pokonała parę angielską Yorku - Nathall w półfinale a następnie w finale odniosła zwycięstwo nad parą Wheeller - Scott 8:6, 8:6.

W finale pocieszenia Spychała — wygrał z Tinilingiem w trzech setach 4:6, 6:2, 6:2.

Zakończenie walnego zgromadzenia PZPN

Likwidacja sprawy śląskiego „Dębu"

W niedzielę zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady Polskiego Zw. Piłki Nożnej. Rozpatrzono szereg dalszych wniosków przedstawionych przez okręgi. Z ważniejszych wniosków odrzucono zbyt daleko idące wnioski okręgów kresowych.

Wniosek Ligi i okręgu poznańskiego dotyczący zakazu rozgrywania przez jednego gracza zawodów o mistrzostwo w barwach dwóch klubów w ciągu tego samego roku został uchwalony.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek o dopuszczenie do rozgrywek o wejście do Ligi wicemistrzów z tych okręgów liczących ponad 100 klubów. Praktycznie chodziło w tym wypadku o wicemistrzów Śląska, Warszawy i Lwowa. Wniosek ten nie uzyskał większości.

Walne zebranie nie zgodziło się także na powiększenie liczby klubów lig. do 12.

Walka o puchar Polski im. Pana Prezydenta R. P., jak ustalono, rozegrana będzie w przyszłości przy udziale graczy ligowych w reprezentacjach okręgowych. Przyczyni się to niewątpliwie do zwiększenia atrakcyjności tej imprezy.

Przed samym zakończeniem zebrania wypłynęła sprawa śląskiego „Dębu".

Okręg krakowski wystąpił mianowicie z wnioskiem o dopuszczenie „Dębu" do tegorocznych rozgrywek o wejście do Ligi, ale tylko w tym wypadku jeżeli klub ten zajmie przynajmniej trzecie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu śląskiego. Wniosek Krakowa został przez walne zebranie przyjęty. „Dąb" w ten sposób będzie miał możność uczestniczenia w rozgrywkach o wejście do Ligi obok mistrza okręgu śląskiego.

Por. Jarzemski mistrzem Korpusu Pozn.

W dorocznych mistrzostwach szermierczych o mistrzostwo korpusu poznańskiego dla oficerów i podoficerów wielki sukces odniósł por Jarzemski, tym bardziej, że w kategorii oficerskiej brała udział rekordowa ilość zawodników 45. Sukcesem swego rodzaju może się poszczycić kadet Litwińczuk, który startując poza konkursem w grupie oficerskiej zajął trzecie miejsce bijąc swego opiekuna i nauczyciela kpt. Amałowicza.

Wyniki w szabli i szpady były na stępujące:

Szpada: 1) por. Jarzemski (WKS Poznań) 9 zwycięstw, 2) mjr. Pazderski 6 zw., 3) ppor. Żelaźniewicz 6 zw. (gorszy stosunek trafień).

Szabla (finał) — I kl.: 1) por Jarzemski 6 zw., 2) kpt. Amałowicz (Rawicz) 6 zw. (po rozgrywce), 3) por. Wesołowski (Krotoszyn) 5 zw. (poza konkursem kadet Litwińczuk).

W kategorii podoficerów, w której startowali niemal wyłącznie szermierze znani z lat ubiegłych, niespodzianką było zwycięstwo st. sierż. Sitarza, który w szabli pobił znanych fechtmistrzów i instruktorów szermierczych.

Wyniki walk w grupie podoficerskiej były następujące:

Spada: 1) kpr. Kluge, 2) plut. Lorkiewicz, 3) plut. Pawlarczyk.

Szabla: 1) st. sierż. Sitarz, 2) kpr. Kluge, 3) plut. Pawlarczyk.

Pięściarstwo

Reprezentacja policji berlińskiej w Polsce.

K. S. Geyer zakontraktował definitywnie berlińską drużynę bokserską „Polizei Sport Verein" na dwa spotkania w Polsce: jedno w Warszawie z Legią, drugie w Łodzi z K. S. Geyer. Jako termin spotkań przewiduje się 1 i 2 maja lub 3 i 4 maja. Rewanżowy mecz odbędzie się w Berlinie, dokąd wy jedzie zespół kombinowany z zawodników K. S. Geyer i Legii. Berlińczycy zobowiązali się przysłać do Polski zespół, w skład którego będą wchodzili Voelker, Mitschke i Campe. Sensacją meczu w Łodzi będzie spotkanie Campego z Pisarskim.

Żeglarstwo

Yacht-Klub Wkp. szykuje się do sezonu.

Zarząd Yacht - Klubu Wielkopolski komunikuje, że w najbliższych dniach przystępuje do urządzenia teoretycznego kursu żeglarskiego i robót linowo - żaglowych, dla członków zrzeszonych w organizacjach żeglarskich oraz niestowarzyszonych. Zgłoszenia (do dnia 8 marca br.) oraz informacji udziela sekretariat Y. K. W., ul. Wrocławska 5-6. Tel. 48-11.

Rozmaitości

Wykłady dla kierowników wychowania fizyczn.

Powstały niedawno Komitet Zrzeszeń Pracowniczych przy Miejskim Komitecie W. F. i P. W. m. Poznania organizuje od dn. 28 lutego do 17 marca br. cykl wykładów dla kierowników wychowania fizycznego przeszeń pracowniczych, z których ze względu na aktualność wygłoszonych w nim tematów, powinni korzystać działacze sportowi wszystkich klubów sportowych i organizacyj.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godz. 19 do 21 w sali Ratusza Poznańskiego.

Wykłady dla kierowników wych. fiz.

Komitet Zrzeszeń Pracowniczych przy Miejskim Komitecie WF. i PW. przypomina, że dziś, w poniedziałek, dnia 28 lutego o godz. 19-tej w sali 15-tej Ratusza odbędzie się pierwszy wykład z cyklu wykładów dla kierowników wychowania fizycznego Zrzeszeń Pracowniczych. Referat pod tytułem „Państwo a Wychowanie Fizyczne — Państwowa Odznaka Sportowa" wygłosi p. wizytator Sikorski. Z wykładów tych mogą korzystać kierownicy w. f. oraz wszyscy działacze sportowi.



W JEDNEJ Z TYCH KARTOTEK znajduje się nazwisko radioabonenta, któremu przypadnie w udziale auto, jako pierwsza nagroda Wielkiego Konkursu Zimowego Polskiego Radia. Ostatnia audycja konkursowa zostanie nadana dnia 28 lutego o godz. 21,00. Termin nadsyłania odpowiedzi został przedłużony do dnia 12 marca br.

Słuchamy Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, dnia 2 marca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. — 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci starszych. 16,00 Skrzynka językowa. 16,15 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 KOP śladem zagończyków — odczyt, wygłosi Melchior Wańkowicz. 17,15 Koncert solistów. Transmisja z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 17,50 Nasze serce i płuca — pogadanka, wygłosi Marceli Gromski. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Pieśni chóralne (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 „Grzech" — scena z powieści Sygfrydy Undset. 19,20 Kilka polskich pieśni w wykonaniu Ady Witowskiej Kamińskiej (mezzozopran). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19,35 „Samotność dziecka" — gawęda Starego Doktora. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Utwory wokalne w transkrypcji na instrumenty solowe (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Rabcowiczowej. 21,45 Dialog prof. Manfreda Kridla i Teodora Bujnickiego p. t. „Rozmowa o poezji epickiej". 22,00 Wieczorne nastroje — koncert w wykonaniu orkiestry Adama Hermana. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Skrzynka rolnicza. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Muzyka lekka do obiadu (płyty). 18,10 Wiadomości sportowe i lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko opracowane wg. Grimma przez Kazimierza Piekarczyka p. t. „O niedobrej kozie i o trzech szewczykach". 18,50 „Czwartek literacko - artystyczny w Pałacu Działyńskich". 20,00 „Ryszard Strauss" — odczyt z ilustracją muzyczną. 20,35 „Literacki Poznań 1918" — felieton literacki — wygłosi Stanisław Kubicki. 23,00 Z muzyki nowoczesnej (płyty).

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

18,30 Ryga. „Carmen" — opera. 19,00 Praga. „Brandenburczycy w Czechach" — opera. 19,45 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 20,40 Hilversum II. „Pory roku" — oratorium. 21,15 Droitwich. Koncert symfoniczny. 21,35 Bruksela franc. „Les Faux-Mendiants" — opera.

ROZMOWY „STAREGO DOKTORA" ZE SŁUCHACZAMI SAMOTNYMI.

Po dłuższej przerwie zabierze głos przed mikrofonem „Stary Doktór", który kiedyś przemawiał w audycjach dla dzieci, również chętnie słuchany i przez dorosłych. Tym razem będą to rozmowy ze słuchaczami samotnymi w cyklu audycyj, zatytułowanych „Rozmowy z przyjacielem". Audycje te nadawane będą w ciągu trzech tygodni w każdą środę o godz. 19,35, poczynając od dnia 2 marca. Pierwsza z nich dnia 2. II. nosi tytuł „Samotność dziecka", następna „Samotność młodości" — dnia 9. III. i ostatnia „Samotność starości" — dn. 16. III.

24 PRELUDIA CHOPINA

gra Zofia Rabcewiczowa w radio.

Koncert chopinowski, dnia 2 marca o godz. 21,00 obejmie tym razem 24 Preludia Chopina. Preludia te, o których pisano, że są „miniaturami na których wieczność wyryła swe piętno" — wykona Zofia Rabcewiczowa.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 28. 2. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,63
41/2 proc. poż. państwowa wewn.	66,25
4 proc. konsolidacyjna	68,00
5 proc. poż. konwersyjna	69,25

Akcje w złocie:

Bank Polski	112,00
Lilpop.	63,50
Węgiel	32,25
Norblin	79,00
Starachowice	39,85
Modrzejów	14,00
Haberbusch	48,25
Ostrowiec	55,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,50	89,72
Berlin		213,07
Amsterdam	295,30	296,04
Kopenhaga		118,45
Londyn	26,45	26,54
Nowy Jork czek	5,26 7/8	5,28 1/8
Nowy Jork kabel	5,27 1/8	5,28 3/8
Oslo		133,28
Paryż	17,27	17,37
Sztokholm	136,45	136,79
Włochy		27,81
Helsinki		11,72
Wiedeń		99,25
Praga	18,50	18,55
Szwajcaria	122,60	122,90

Kronika

2 marca

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 1 Albina
Sroda 2 Popielec

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 752 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +10 st. C., najniższa +5 st. C.

Stan wody w Warcie 118 cm. Temperatura wody +0,9 st. C.

Wschód słońca w dniu 2 bm. o godz. 6,21; zachód o godz. 17,15. Wschód księżyca o godz. 6,26, zachód o godz. 13,23.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Paragraf 19 umowy zbiorowej, zawartej w ub. tygodniu pomiędzy poznańskim Zarządem Miejskim a związkami zawodowymi mówi, że „pracownicy korzystają z ustępów publicznych w czasie pracy bezpłatnie".

* * *

Jedna rzecz pociąga za sobą drugą. Wspomniany wyżej przepis spowodował konieczność wystawienia wszystkim pracownikom fizycznym gminy st. m. Poznania specjalnych legitymacyj, których dotychczas nie posiadali.

* * *

Aby przypadkowo ktoś nieupoważniony nie skorzystał z przywileju bezpłatnego załatwiania swych potrzeb fizjologicznych.

Z miasta

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Wykłady ogólne na Un. Powsz. im. Jana Kasprowicza odbędą się w środę, o godz. 19,15 w auli Gimn. im. Paderewskiego, ul. Składowa 2. Tematy wykładów: „Ochrona przyrody w Polsce" — z przeźroczami Czym zajmuje się socjologia". Wstęp wolny dla wszystkich!

— **Nabożeństwa ku czci św. Józefa.** — Przez cały miesiąc marzec odprawiać się będzie w kaplicy przy Zakładzie św. Józefa codzienne nabożeństwo ku czci św. Józefa o godz. 7 wieczorem.

— **„O Janie Karolu Dachnowskim".** Towarzystwo miłośników m. Poznania odbędzie posiedzenie w środę, dnia 2 bm. o godz. 18,30 w sali posiedzeń Rady Miejskiej, Ratusz II piętro. Na porządku obrad m. in. referat dyr. dr. Wojtkowskiego p. t. „O Janie Karolu Dachnowskim, pisarzu m. Poznania XVII w.".

— **Pokaz dieletyczny.** Dziś, we wtorek, dnia 1 marca o godz. 17 odbędzie się w Państwowym Liceum Gospodarczym przy ul. Marszałka Piłsudskiego 23, pokaz dietetyczny na temat „Dieta w chorobach nerkowych i dróg moczowych". Wstęp wolny.

— **Młoda proza warszawska w Poznaniu!** W czwartek, dnia 3 bm. o godz. 20 wystąpią w Pałacu Działyńskich czołowi przedstawiciele młodej prasy warszawskiej: Jerzy Andrzejewski, Tadeusz Breza, Stefan Otwinowski, Stanisław Piętak. Młodzi prozaicy stołeczni, z których każdy ma już poza sobą pierwszą powieść (nagrodzoną jak w wypadku Piętaka, przez Akademię Literatury) odczytają na czwartkowym „Wieczorze Autorskim", najnowsze niedrukowane fragmenty swych powieści.

— **Kongres Budowniczych.** Kongres Wykonawczy Kongresu Budowniczych zwołał na dziś, wtorek dnia 1 marca o godz. 18 w Sali „Strzechy" ul. Seweryna Mielżyńskiego 23 zebranie sprawozdawcze delegacyj z odbytych konferencyj w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych.

Z życia organizacyj

— **Legia Inwalidów Wojennych Wojsk polskich im. Gen. J. Sowińskiego II. Komp. Górczyn** Plenarne zebranie w środę, dnia 2 marca br. w lokalu p. Grzegorzewicza (dawn. Kino Polonia) o godz. 18. Wykład z ustawy inwalidzkiej oraz powzięcie rezolucji w sprawie zamierzonej z dniem 31 grudnia br. likwidacji Państwowego Zakładu dla Inwáldiów Wojennych i Wojskowych w Poznaniu.

Po zbrodni w Luboniu

Ks. Streich zostanie pochowany obok kościoła

Poznań, 1. 3.

Jak już donosiliśmy wraz z cynicznym mordercą ks. proboszcza Stanisława Streicha, policja aresztowała również murarza niej. Sobczaka u którego Nowak zamieszkiwał. Nowak jak i Sobczak zostali wczoraj ponownie w godzinach wieczornych przesłuchani. Aresztowani zachowują się normalnie i zupełnie spokojnie, nie zdradzając żadnego zdenerwowania. Stan zdrowia Nowaka, wbrew doniesieniom niektórych pism jest zupełnie zadawalający i nie zachodzi potrzeba umieszczenia go w szpitalu więziennym.

Władze przeprowadzają z całą energią śledztwo, by wyjaśnić motywy, którymi się kierował morderca. W obecnym stanie rzeczy nie można podawać do publicznej wiadomości dotychczasowych wyników śledztwa i wszelkie tego rodzaju domysły, od których roi się prasa brukowa, należy położyć na karb niezdrowej i kłamliwej sensacji. Śledztwo, którego zakończenia należy się spodziewać w najbliższym czasie, niewątpliwie ujawni motywy i powody którymi się kierował morderca.

W dniu dzisiejszym w Zakładzie Medycyny Sądowej dokonano sekcji zwłok śp. ks. proboszcza Streicha. Pogrzeb tragicznie zamordowanego księdza odbędzie się w czwartek o godz. 12 w Luboniu. Ks. Streich zostanie pochowany obok kościoła, gdzie gdzie zginął męczeńską śmiercią z rąk krwawego mordercy. Ekspoftację zwłok poprowadzi J. Eksc. ks. biskup Dymek.

Stan zdrowia kościelnego Krawczyńskiego i 12-letniego Pacyńskiego którzy przebywają w szpitalu miejskim nie budzi obaw.

Osieroconą parafię objął dziekan stęszewski ks. Adamski z Łodzi. Na zebraniu parafialnym postanowiono, że zwłoki śp. ks. Streicha zostaną przewiezione z Poznania do Lubonia w środę i przed południem będą wystawione w Domu Gminnym.

Dziś po południu o godz. 16,30 ks. Adamski dokona ponownego poświęcenia kościoła w Luboniu tak, że już jutro rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

Rozpoczęła się walka o „Bratniak"

Poznań, 1. 3.

Na Uniwersytecie i Wyższej Szkole Handlowej rozpoczął się już okres wyborów do stowarzyszeń akademickich. Cechuje on się — jak zwykle — wielką gorączkowością i wzmożoną agitacją poszczególnych ugrupowań ideowych, dla których wybory stają się okazją zmierzenia swych sił. Walki pomiędzy ugrupowaniami młodzieżowymi toczą się prawie o każde większe stowarzyszenie naukowe lub samopomocowe, najzażartszy jednak bój toczy się o „Bratniak".

Kalendarzyk wyborczy do władz „Bratniej Pomocy S. S. S. U. P." został już ogłoszony. Dziś, we wtorek o godz. 14 mija termin zapisów. W dniu 5 bm. o godz. 17 odbędzie się w Auli U. P. walne zebranie sprawozdawcze; do tego też terminu Komitet „Bratniej Pomocy" przyjmować będzie listy wyborcze kandydatów do poszczególnych władz. Same wybory odbędą się w dniu 12 marca, o ile na walnym zebraniu w dn. 5 bm. nie zostanie zmieniony statut stowarzyszenia.

Ta ostatnia ewentualność wymaga bliższego omówienia. „Jędrzejewiczowska" ustawa o stowarzyszeniach akademickich przewidywała — jak wiadomo — wybory „pięcioprzymiotnikowe" do stowarzyszeń, liczących więcej niż 200 członków, by wszystkim ugrupowaniom młodzieży umożliwić proporcjonalny udział w ich władzach; ostatnia nowela do ustawy z roku ubiegłego przepis ten zniosła. Obecnie więc endecja usiłuje statuty stowarzyszeń zmienić na nowo w tym kierunku, by wybory nie odbywały się systemem proporcjonalnym, lecz, by władze wybierane były — tak jak przed ustawą „jędrzejewiczowską" — na walnym zebraniu w głosowaniu na listy absolutną większością głosów. Umożliwiłoby to endecji — tam gdzie posiada ona więcej niż 50 proc. zwolenników — usunięcie pozostałych ugrupowań od wpływów a przede wszystkim od kontroli.

W Poznaniu „Młodzież Wszechpolska" usiłowała już przeprowadzić tego rodzaju zmianę statutową na wolnym zebraniu Koła Medyków, odbytym w ub. tygodniu; zamiar ten spełznął jednak na niczym, ponieważ w odpowiedniej chwili opozycja opuściła salę, wskutek czego, dla braku quorum, wniosek o zmianę statutową nie mógł być uchwalony.

Zobaczymy, czy manewr ze zmianą statutową uda się endecji na walnym zebraniu „Bratniej Pomocy". (X)

Synod ewangelickiego kościoła unijnego

W sali „Domu Ewangelickiego" odbyło się nadzwyczajne zebranie synodu ewangelickiego kościoła unijnego w Polsce w obecności delegata rządu w osobie wizytatora Min. OP i WR p. Ludwika Eckerta. Zebranie dotyczyło sprawy organizacji ewangelickiego kościoła unijnego.

Synod został zwołany na podstawie zarządzenia Prezydenta Rzplitej z 6 marca 1928 r. najpierw na dzień 27 i 28 października 1928 r. Wybrano wówczas komisję do wypracowania projektu statutu organizacyjnego. Po raz drugi synod zebrał się w dniu 12 i 13 marca 1929 r. Zebranie synodu odroczono wówczas, celem przedłożenia opracowanego statutu organizacyjnego czynnikom rządowym. W roku zeszłym opracowano nowy projekt statutu, który powtórnie został przedłożony czynnikom rządowym. Projekt ten na zebraniu synodu w Poznaniu jednogłośnie przyjęto.

Stosownie do art. 14 zarządzenia Prezydenta Rzplitej o zwołaniu nadzwyczajnego synodu unijnego kościoła ewangelickiego, wybrano z pośród członków synodu 6 delegatów, którzy będą stanowić reprezentację ewangelickiego kościoła unijnego w Polsce.

Dramatyczne chwile pod lodem

W godzinach południowych na jeziorze kórnickim dwaj 5-letni chłopcy, Leszek Piasecki i Stefan Kosmowski idąc po lodzie wpadli w t. zw. „bra nine" skąd brano lód. Niej. p. Rauhut z Kórnika spacerował w odległości 300 m. od jeziora. Usłyszawszy krzyk chłopców pobiegł im na ratunek. Jednego z chłopców wyciągnął od razu, drugi był już pod lodem, udało go się jednak również wyratować.

Kronika policyjna

— **Zgubiona kasetka.** Na polu w pobliżu szosy warszawskiej na terenie Antinina została znaleziona kasetka metalowa z uszkodzonym zamkiem o rozmiarach 35×25 cm. koloru ciemno - żółtego, z niklową rączką, wewnątrz pomalowana na czerwono. Kasetka znajduje się na Posterunku w Głównej, gdzie prawowity właściciel może się zgłosić w celu rozpoznania i odebrania.

Odcinek kulturalny

„Tysiąc i jedna noc"

TEATR WIELKI — OPERETKA.

„Tysiąc i jedna noc" — fantastyczna operetka w 2 aktach; muzyka Jana Straussa. Przekład Anny Kitschman.

Fakt, że wymienioną operetkę wystawia się jeszcze, choć od jej powstania minęło już blisko 70 lat, świadczy dodatnio o jej wartości. Trzeba tu pamiętać, że utwór ten skomponował Strauss dla innej publiczności, dla innych czasów, tym więcej więc do myślenia daje fakt, że tak stara rzecz przetrzymała zwycięsko konkurencję współczesnych, jazz-bandowych kompozycyj. — Otóż bezwarunkowo największym, no i prawie jedynym, walorem „Tysiąca i jednej nocy" jest muzyka.

Czar Straussowej melodii wybija się szczególnie dzięki takiej konstrukcji operetki, że muzyka nie jest w niej dodatkiem (jak to np. mogliśmy zauważyć w „Miłostkach Kadetów" czy „Wiecznej tęsknocie"), ale czymś organicznie związanym z akcją. Kompozytor, traktując rzecz poważnie, związał dźwięk ze słowem, narzucił operetce magany przez fabułę nastrój.

Sama akcja jest naiwna i banalna, poprowadzona linią najmniejszego oporu. Na jej korzyść przemawia jedynie to, że jest nie pretensjonalna.

Przewaga pierwiastka muzycznego wymaga naturalnie specjalnie pieczołowitego potraktowania tego elementu tak ze strony kapelmistrza jak i ze strony solistów.

Opracowanie muzyczne spoczęło w rękach Wiktora Buchwalda. Trzeba przyznać, że kapelmistrz zdawał sobie sprawę z ważności poziomu muzycznego opracowania. Operetka żyła rytmem melodyj; dzięki szczerze troskliwemu kierownictwu całość otrzymała dobrą oprawę muzycznego opracowania. Orkiestra, podporządkowana batucie, dyskretnie towarzyszyła solistom, mo że nieco przygłośno chórom, w partiach czysto instrumentalnych stając się czynnikiem odpowiednio samodzielnym. Do p. Buchwalda miałbym prośbę, aby dyrygował z większym przekonaniem (być może, że miejsce skąd słyszałem nie było dobre jeśli chodzi o sytuację akustyczną i dlatego nie wyczułem w prowadzeniu muzycznym tego, co się odczuwa będą w Praterze).

Soliści stanęli na poziomie.

J. Musielewska śpiewała swą wybitnie liryczną partię bez zarzutu i ekspresja była szczera i przekonywująca. Jeśli chodzi o interpretację aktorską — to trzeba było zrobić z Leili dziewczynę z ludu i konsekwentnie przeprowadzić tak pojętą postać do końca. Było trochę tej prostoty w odsłonie trzeciej, ale poza tym mogło być więcej.

Witold Rychter jako aktor był bez zarzutu. Jego zręczna interpretacja trudnej podwójnej roli księcia i rybaka wypadła przekonywująco i interesująco. Głosowo „Książę Sulejman" nie był równy: dół i średnica dobra, górę stanowczo lepiej brać półfalcetem niż psuć dobre wrażenie. W pierwszych momentach swej roli mówi Pan stanowczo za cicho.

J. Fontanówna i **F. Szczepański** stworzyli iście kapitalną parę, czarującą wigorem, humorem i życiem. Bezpretensjonalna a jednak nadzwyczaj pewna gra była przyjmowana z prawdziwym entuzjazmem. Dobry typ podstarzałej a pełnej miłosnych pretensji damy haremowej dała **Wanda Trojanowska.** Świetny był **B. Horski** jako stary egzotyczny szachraj. Komizm jego postaci i powiedzeń wywoływał liczne oklaski. Dobrze oddali swe role **K. Kopczyński** i **J. Kwaśniewski.** W pozostałych rolach dostojników dworu wystąpili **M. Zygmański** i **I. Wiśniewski.**

Chóry naogół poprawnie odśpiewały swe partie. Stanowczo również powinien zaczynać chór żon na stopniach, w pierwszej odsłonie, gapiący się wprost na dyrygenta.

Nie wiem już po raz który powtórzę i dziś jeszcze swoją propozycję odnośnie chórów, tylko już w formie konkretnie handlowej: chóry będą śpiewały równo i

Jakie korzyści uzyskali pracownicy miejscy z nowej umowy zbiorowej?

Poznań, 1. 3.

W ub. środę, dnia 23 lutego, podpisany został, jak wiadomo, układ zbiorowy pracy, ustalający warunki pracy i płacy pracowników fizycznych przedsiębiorstw i zakładów gminy stoł. m. Poznania. — Pierwsza to — po 14-letniej przerwie — umowa zbiorowa, podpisana z ramienia Zarządu Miejskiego przez wiceprezydenta Zaleskiego, ze strony pracowników zaś przez przedstawicieli Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Samorząd. i Przedsięb. Użyt. Publ. „Praca", Okręgowej Rady Zawodowej Związku Związków Zawodowych w Polsce, Związku Metalowców, Hutników i Robotników Fabrycznych ZZP., oraz Związku Robotników i Rzemieślników ZZP., zasługuje na obszerniejsze omówienie.

Umowa obowiązuje na przeciąg jednego roku z 3-miesięcznym wymówieniem; w razie niewymówienia czas jej trwania przedłuża się na czas nieograniczony z wypowiedzeniem trzymiesięcznym. Obejmuje ona t. zw. *„pracowników stałych"* następujących przedsiębiorstw i zakładów: Gazowni, Elektrowni, Wodociągów, Rzeźni i Targowiska, Mleczarni, Kanalizacji, Szpitala, Łazienk (z wyjątkiem łazienek sezonowych), oraz Ogrodów Miejskich. Nie objęci układem są pracownicy *prowizoryczni* oraz pracownicy sezonowi, pracownicy zatrudnieni przy pracach doraźnych, służba domowa i zakładowa oraz pracownicy zatrudnieni przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy. „Pracownikiem prowizorycznym" w rozumieniu umowy jest pracownik przyjęty do pracy w okresie pierwszego roku pracy; po tym okresie pracownik staje się „pracownikiem stałym", korzystającym z wszystkich uprawnień, wynikających z układu.

Bardzo ważnym jest paragraf 3 umowy, stwierdzający, że przerwa w pracy u pracownika stałego, spowodowana zwolnieniem z pracy z przyczyn od niego niezależnych, nie dłuższa niż 2 lata, nie wstrzymuje zaliczenia przepracowanego czasu do okresu pracy bieżącej. — Przerwę tę przedłuża się dla odbywających służbę wojskową. Przepis ten będzie miał duże znaczenie w związku z mającym być uchwalonym statutem emerytalnym.

Czas pracy we wszystkich zakładach trwa 8 godzin dziennie a 46 godzin tygodniowo. Przepis ten gwarantuje tym samym pracownikom Ogrodów Miejskich nieskracanie czasu pracy na okres zimowy, jak to się działo dotychczas. W wigilię Bożego Narodzenia i w sobotę Wielkanocną praca trwa tylko do godz. 12, z tym, że wypłaca się wynagrodzenie za pełny dzień pracy. Jest to też jedna z tych drobnych wprawdzie, lecz w każdym razie godnych podkreślenia zdobyczy, które pracownicy uzyskali nową umową.

Wynagrodzenie za pracę ustalone zostało w wysokości, oznaczonej poprzednia obowiązującą taryfą, wydaną przez Zarząd Miejski w listopadzie ub. r. *W zakładach światła i wody* płaca godzinowa jest następująca: *rzemieślników* do 2 lat po wyuczeniu 0,93 zł, od 2—4 lat 1,03 zł, a powyżej 4 lat po wyuczeniu 1,22 zł; — *robotników* przyuczonych 0,93, przy kotłach 1,— zł; *woźniców* 0,91 zł; *robotników* ponad 21 lat życie 0,88 zł., a poniżej 21 lat 0,63 zł; wreszcie *kobiet* ponad 21 lat życia 0,57 zł, a poniżej 21 lat 0,45 złotych.

W innych zakładach lub przedsiębiorstwach płace wynoszą: *rzemieślników* do 2 lat po wyuczeniu 0,91 zł; do 4 lat 1,01 zł a ponad 4 lat 1,18 zł; *kowali* z egzaminem podkuwania koni 1,22 zł; *palaczy* przy kotłach stacyjnych o wysokim ciśnieniu 1,— zł; *dozorców kotłowych* w Sp. Śmieci — 0,93 zł; *robotników paleniskowych* 0,88 zł; *maszynistów* przy turbogeneratorach i traktorach 1,03 zł; *palaczy* w Ogrodach Miejskich 0,93 zł, na traktorach parowych 0,91 zł; *robotników* przyuczonych 0,93 zł; *woźniców* 0,91 zł; *robotników* ponad 21 lat życia 0,88 zł; poniżej 21 lat 0,63 zł; kobiet ponad 21 lat 0,57 zł; a poniżej 21 lat 0,45 zł. *Stróże* o pełnej sile robotnika otrzymują w stosunku do 12 godzin pracy 40,83 zł tygodniowo. Robotnicy przy noszeniu węgla i robotnicy kanalizacyjni przy pracach brudnych otrzymują 10 groszy więcej.

Wśród dalszych postanowień umowy zasługuje na uwagę par. 13 mówiący, że pracownikom wzywanym w sprawach wynikających ze służby do sądów, urzędów lub zakładów miejskich w godzinach pracy zostaną wyrównane straty zarobku. Po roku przysługuje pracownikom 8-dniowy urlop (par. 15), po 3 latach 15-dniowy a po 15 latach 22-dniowy.

Paragraf 17 mówi, że pracownicy otrzymują przy pracach brudnych i niehigienicznych kombinezony, okulaki, rękawice i gumowe buty. Kąpielowi otrzymują ubrania robocze i drewniaki, kąpielowe zaś białe fartuchy i drewniaki.

Pracownikom zakładów i przedsiębiorstw, które nie posiadają własnych urządzeń kąpielowych Zarząd Miejski dostarczy bezpłatnych kąpieli natryskowych w łazienkach miejskich (par. 18). W czasie pracy pracownicy korzystają bezpłatnie z ustępów publicznych (par. 19.)

Pracownicy miejscy mają również pierwszeństwo w uzyskaniu mieszkań w domach miejskich. W sprawach, wynikłych w stosunku do osób trzecich w związku z wykonaniem pracy Zarząd Miejski zapewni pracownikom pomoc prawną.

Ważny jest również paragraf 24 mówiący, że w razie choroby trwającej conajmniej 1 tydzień, Zarząd Miejski wypłaci pracownikom pełne wynagrodzenie za pierwsze 3 dni, w których nie pobierają zasiłku z Ubezpieczalni.

W razie śmierci pracownika Zarząd Miejski wypłaci rodzinie odprawę w wysokości płacy za 150 godzin do 20 lat pracy a po 20 latach za 200 godzin. Po 25 latach pracy pracownik otrzymuje gratyfikację jubileuszową w wysokości płacy za 200 godzin pracy.

Paragrafy 27—31 umowy mówią o rozwiązaniu umowy o pracę. Z powodu długotrwałej choroby rozwiązanie to nastąpić może tylko, gdy choroba trwa dłużej niż pół roku. Rozwiązanie umowy z pracownikiem „stałym" następuje na podstawie decyzji prezydenta po wysłuchaniu opinii komisji rozjemczej. W skład komisji wchodzą obecnie dwaj przedstawiciele Zarządu Miejskiego i 2 przedstawiciele wydziałów robotniczych, a nie — jak dotychczas — trzy osoby powołane przez prezydenta miasta.

Ostatni, wreszcie, 33 paragraf mówi, że „Zarząd Miejski uznaje uprawnienia związków zawodowych do przedstawienia spraw ogólnych pracowników, związanych z postanowieniami układu zbiorowego". Przepis ten jest rzeczywiście przełomowy, jeżeli sobie przypominamy, jakie to stanowisko wobec związków zajmował Zarząd Miejski jeszcze przed kilku miesiącami. (X)

Z sekretariatu O. Z. N.

Biura Sekretariatu Okręgu Poznańskiego O. Z. N., mieszczące się przy ul. Wały Leszczyńskiego 2 m. 12, otwarte są codziennie od godziny 9—19 Sekretarz Okręgu p. mgr. A. Maciejewski przyjmuje codzień w godzinach od 11—13-tej.

*

W wczorajszej naszej notatce o godzinach urzędowania biur Sekretariatu Okręgu Poznańskiego O. Z. N. zakradła się omyłka, gdyż biura są czynne od godz. 9—19 a nie jak omyłkowo podaliśmy od godz. 9—11.

Wieczór taneczny M. K. O.

Ostatni dzień karnawału spędzimy wesoło na „Wieczorku Tanecznym" M. K. O. do walki z bezrobociem w Poznaniu w salach kasyna oficerskiego P. A. L. przy ul. Solnej. Początek o godz. 20. Strój wizytowy lub wieczorowy. Bufet w własnym zarządzie tani i obfity. Orkiestra wojskowa. Cały dochód przeznaczony na biedne dzieci miasta Poznania.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś operetka Jana Straussa „Tysiąc i jedna noc". W środę opera Wagnera „Holender tułacz" z Zofią Fedyczkowską w roli Sonty. Kierownictwo muzyczne w rękach dyr. dr. Z. Latoszewskiego.

— **Teatr Polski.** Dziś we wtorek na zakończenie karnawału po cenach popularnych od 10 gr do 2 zł „Grube ryby". We czwartek po cenach popularnych „Niespodzianka".

— **Teatr Nowy.** Jeszcze tylko 2 dni zabawią u nas nasi przemili goście swoją grą, finezją i humorem, w znakomitej komedii muzycznej pt. „Zmieniam płeć", zdobyli uznanie naszej publiczności. Koncert gry czwórki: Gistedt, Obarskiej, Ziembińskiego i Wojteckiego wywołuje niemilknące brawa. Piosenki i ewolucje taneczne p. Obarskiej i p. Gistedt wywołują żywy oddźwięk widowni. Kupony naszego pisma upoważniają do zniżki 30-procentowej. — Przedsprzedaż biletów w firmie E. Zygarłowski, róg Pierackiego w cenie od 1,— do 5,— zł.

KUPON 30%

na przedstawienie „Zmieniam płeć" dnia 1 i 2 marca w Teatrze Nowym.

---

wyraźnie, a ja napiszę dobrą krytykę!!! Zgoda?!

Reżyseria: Bolesław Horski. Dobre wyreżyserowanie sztuki, która operuje tak liczną obsadą, jest bezwzględnie rzeczą trudną i wymagającą wielk. nakładu pracy i ogromnej sumienności opracowania. B. Horski podołał ciążącemu na nim obowiązkowi w całej pełni. Sprężystość i troskliwość reżyserii znać było tak w ruchach statystów jak solistów. Sharmonizowanie wysiłków reżysera z nastrojem sztuki dało dobre wyniki.

Inscenizacja plastyczna: Zygmunt Szpingier. Scenografia była pod każdym względem świetna. Jej charakter zgadzał się z tematyczną tendencją sztuki. Co więcej: scenografia spełniła swe istotne i najbardziej właściwe zadanie — pomogła reżyserowi, spotęgowała i przez swą kompozycję groteskową — stylizowaną, nadała właściwy, bajkowy charakter całości. Inscenizacja siłą rzeczy musiała zostać sharmonizowana ze stylem dekoracyj, co zostało doskonale przeprowadzone. Umiejscowienie osób, rozmieszczenie grup na tle rekwizytów i plam dekoracyjnych z jednej strony, a z drugiej pyszne w barwie i kroju projekty kostiumów złożyły się na wspaniałą wystawę. (Inna rzecz, że ten przepych wystawy łatał ubogość akcji). W świetle reflektorów wyglądało to wszystko iście bajkowo.

Choreografia: Maksymilian Statkiewicz. Nasz baletmistrz napracował się setnie. Należy mu się za to szczere uznanie. Popisy baletu i solistów baletowych, Eddina i Walli, pozy taneczne statystów stały na wysokim stopniu pomysłu. Szczególnie trafnym w kompozycji był „taniec rusałek". Z. Grabowska ' J. Kapliński odtańczyli swe partie bardzo miło i efektownie, wykazując duże opanowanie techniki.

Na marginesie baletu: w początkowych scenach niektóre osoby zespołu ścisłego wykazują wyraźną niesubordynację. Wszelkie wyskakiwanie, grymaśne łamanie lini' wpływa ujemnie na zmysł estetyczny; „taniec rąk" — jakbym powiedział — w pierwszej odsłonie za gazą był wybitnie niesharmonizowany; baletnice pętały się niejednokrotnie, wykazując niezrozumienie nastroju. Jeżeli już coś nie poszło, to trzeba to odrobić osobistą pomysłowością — jeżeli się już jest w balecie. Poza tym panie z baletu winny mieć więcej uśmiechu na twarzy, aby był widoczny entuzjazm pewien, a nie przymus.

„Tysiąc i jedna noc" pozostawia po sobie duże wrażenie. Nieprzeciętna wartość muzyki, wspaniałe opracowanie sceniczne, poprawny poziom odtwórczy, ciekawe i bogate ewolucje baletowe składają się na sztukę, którą bezwzględnie warto zobaczyć, która stanowi (drugą) pierwszorzędną pozycję w lekkim repertuarze Teatru Wielkiego.

Władysław Binek.

ECHA GŁOŚNIKA

Z dziejów opery

Szósta z kolei audycja z cyklu historii opery „Od Aten do Beyreuth" — wygłoszona przez **prof. L. Kamieńskiego** z Poznania na fali ogólnopolskiej — nosiła tytuł „Bogowie pod pręgierzem" — poświęcona była wyjaśnieniu genezy dzisiejszej operetki — wynikłej jako reakcja przeciw pompie i koturnowi opery renensansowej.

Reakcja taka przyjść musiała, bo wielka renesansowa opera ze swym Olimpem, bogami, herosami i ich koturnem poczęła ciążyć Europie — i dla widza z wyższych pięter na widowni przedstawiać musiała z czasem zbyt wiele komicznych elementów. Skłonny do parodii duch galicki znalazł znakomite pole działania i Francja, jak zawsze pierwsza, postawiła śpiewających bogów i herosów pod pręgierz — najpierw w jarmarcznym teatrzyku — w budzie podmiejskiej. Wielki talent pisarski i satyryczny Lessge'a staje do dyspozycji teatrzyku i tak rodzi się satyra anty-operowa — oparta o melodie piosenek popularnych na bruku paryskim — dzisiaj zwanych „szlagierami". Parodiuje się więc antyczne i mityczne tematy, stwarza groteskowe sytuacje niby operowe i karykaturalne charaktery — ku uciesze prostego człowieka.

Rodzaj ten łatwo przeniósł się do Anglii, przesyconej włoską operą i włoskim językiem i uderzył odrazu w ton złośliwej, i zjadliwej satyry mającej po dziś dzień posmak aktualności. Z przedmieścia przeniósł się teatrzyk pod sam nos gmachu opery i zmusił ją do zamknięcia z powodu — deficytu!

Jedną z tych angielskich satyrycznych parodij wznowiono z powodzeniem niedawno p. t. „Opera za trzy grosze", zachowując starą treść przy zmodernizowaniu muzyki.

Ten atak 18-tego wieku na powagę i pompę renesansowej opery nie był bynajmniej bezdrożem muzycznym ani ślepą ulicą — bo wyrosła z tych uciesznych eksperymentów późniejsza „opera komiczna" — dzięki J. J. Rousseau'wi. On wprowadza na scenę ludzi prostych, śpiewających ludowe piosenki — a wszyscy wielcy muzycy, Mozart, Beethoven i nasz Moniuszko chodzili tymi śladami.

Doskonałą prelekcję prof. L. Kamieńskiego, pełną właściwej prelegentowi werwy i dyskretnego uśmiechu — ilustrowały fragmenty z omówionych pra-operetek, śpiewane przez Fedyczkowską, Karpackiego i Gruszczyńskiego w stylu omawianej epoki. — Polskie teksty tej egzotyki były także poprawne.

Ciekawy fragment dziejów opery znalazł w ostatniej prelekcji prof. Kamieńskiego doskonałe oświetlenie, jak zapowiedział tytuł „Bogowie pod pręgierzem śmiechu" a słuchaczom przyniósł niezaprzeczoną korzyść, jak wogóle cały cykl „Od Aten do Beureuth" — należy do najudatniejszych cyklów tegorocznych w radiowym programie.

ha.

Akademia ku czci Rostworowskiego

Koło Polonistów U. P. urządziło w niedzielę w Małej Auli U. P. uroczystą akademię ku czci Rostworowskiego. Akademię rozpoczęły osobiste wspomnienia prof. T. Grabowskiego n. t. „Rostworowski jako człowiek", po czym p. Kunzówna wygłosiła wiersz ze zbiorku „Tandeta". Pierwszą część zakończyła niezmiernie interesująca i oryginalna prelekcja dr. K. Troczyńskiego. W dalszym ciągu akademii p. Nowicki wypowiedział „monolog reżysera" a p. Chrzanowska oddeklamowała jedną z poezyj zmarłego pisarza. Na zakończenie pp. Jacuszkówna, Binek, Tarnowski i Bednorz odtworzyli fragment z „Judasza z Kariothu".

Zarówno treść prelekcyj jak i wysoki poziom odtworzenia złożył się na doskonałą całość.

Zjazd prezesów T. T. Z.

W ub. niedzielę odbył się w Poznaniu w Gimnazjum im. Paderewskiego zjazd prezesów Towarzystw Tomasza Zana. Obradom przewodniczył prezes zarządu głównego Związku Towarzystw Tomasza Zana p. Zbigniew Löwi.

Tematem obrad były sprawozdania z działalności kół T. T. Z. przy poszczególnych szkołach średnich oraz program i metody pracy na najbliższą przyszłość. Sprawozdania wykazały dalszy, piękny rozwój tej tak pożytecznej organizacji młodzieży szkolnej. Zasadniczy referat ideowo-programowy wygłosił p. Bogdan Wróblewski. (X)

Wypadki

— **Czy ofiara porachunków osobistych??** W nocy o godz. 1 wezwano pogotowie rat. do Krozguskiej Zofii, zam. przy ulicy Szamarzewskiego 14. Lekarz stwierdził ranę ciętą w okolicy prawego ciemienia. Po opatrunku chora odjechała do domu. W jakich okolicznościach Kroguska Zofia została poraniona, nie ustalono.

— **Pijak przyczyną zbiegowiska.** Na al. Marcinkowskiego w pobliżu ul. św. Marcina pewien osobnik upadł wywołując wrażenie cieżkiego zasłabnięcia spowodowanego chorobą. Wkoło nieznajomego powstało zbiegowisko. Lekarz pogotowia rat. (66-66) stwierdził, że był to pewien pijak, pochodzący z Rogoźna, który nadużył alkoholu. Przewieziono go do aresztu policyjnego.

— **Dziecko złamało sobie rękę.** Wczoraj 2-letnia Gorońska Irena (Grudzieniec 30) złamała prawe przedramię. Pogotowie rat. (66-66) odwiozło dziecko do Szpitala św. Józefa.

— **W obawie pożaru.** Miejska straż pożarna została wezwana na ulicę Pocztową 4, gdzie w jednym z mieszkań przy przetapianiu smalcu nastąpiło tak silne zadymienie ubikacyj i klatki schodowej, że zachodziła obawa wybuchu pożaru.

Z ekranu

„BŁĘKITNA ZAŁOGA"

Film amerykańskiej produkcji pod powyższym tytułem wyświetla kino „Metropolis" „Błękitna załoga" — to szkoła młodych amerykańskich marynarzy. Jeden z nich robi wielką karierę jako śpiewak. Konflikt między obowiązkami służbowymi i zobowiązaniami wobec impresariów stwarza wątek bardzo interesujących sytuacyj. W roli głównej Dick Powell i Doris Weston.

W nadprogramie tygodnik PAT'a.

„BŁĘKITNA PARADA"

Wyświetlany w kinie „Świt" film pod powyższym tytułem jest jednym z najlepszych dotychczasowych filmów znanych i sławnych tancerzy. Ginger Rogers i Fred Astaire. Treścią filmu jest zasadniczo taniec i wszelka akcja jest też do tego podciągnięta. Marynarze Read Flet Wuja Sama w każdym porcie łamią serduszka pięknych Amerykanek. Na tym tle powstał film. — Szczęśliwe zakończenie t. zn. połączenie się, mimo przeszkód, węzłem małżeńskim dwóch kochających się par, dopełnia miłego wrażenia z filmu. Film godny zobaczenia.

O ostatnim planie Loterii Państwowej

Każda inowacja, chociażby najdoskonalszymi odznaczała się zaletami nie odrazu cieszy się sympatią ogółu, lecz dopiero po upływie pewnego, nieraz długiego czasu, zdobywa sobie wziętość wśród społeczeństwa. Temu samemu losowi uległa również reorganizacja 41 loterii. Przede wszystkim nie podobał się graczom podział losu na pięć części. Dopiero w napisanym ad hoc artykule, umieszczonym w czołowych czasopismach poznańskich oraz w warszawskiej „Codziennej Gazecie Handlowej" wyjaśniłem czytelnikom, iż liczba losów zmniejszyła się o 35.000, a ilość wygranych obecnie wynosi ogółem 25.200.000 zł czyli jest większa o 650.000 zł. Wówczas gracze przyznawszy mi słuszność i według mego obliczenia szanse wygrania wzrosły przez powyższe zmiany o 25 proc. — rzucili się z taką skwapliwością do nabycia losów, że po kilku dniach podaż ich zupełnie się wyczerpała. Jedna z moich refleksji tak brzmi: „Loteria Państwowa jest jedyną instytucją rządową, która nigdy nie bierze a zawsze daje. Niekoniecznie zgadza się to z prawdą, gdyż za los płacić trzeba, ale w zamian Instytucja Loterii Państwowej wypłaca co rok graczom 75.600.000 zł tytułem wygranych.

Nie ulega wątpliwości, iż ogromna ta suma wpływa na wzrost zamówień w warsztatach rzemieślniczych, zwiększa liczbę osób nabywających w sklepach towary, przyczynia się do zakładania nowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tudzież daje dostatecznie utrzymanie kilkunastu tysiącom rodzin. To też nic dziwnego, że społeczeństwo o ile możności popiera instytucję, która przyczynia się do wzmożenia jego dobrobytu.

Stefan Centowski.

Z. M. P. na Starym Mieście

W ubiegłą sobotę odbyło się zakończenie kursu kandydackiego Związku Młodej Polski w grupie Stare Miasto dzielnicy Śródmieście. Po zagajeniu przez p. Pyszkowskiego wygłosił referat n. t. „Przełom Narodowy" p. mgr. E. Basiński, kierownik okręgu wielkopolskiego, który wywarł podniosłe wrażenie. Na kursie wykładali pp.: Tomaszewski, Pilarski, Szwestka i Pyszkowski.

Na zakończenie kierownik dzielnicy p. Dębowski promował około 50 kandydatów na członków Z. M. P.

Był to już siedemnasty kurs kandydacki Z. M. P. w Poznaniu.

Kalendarzyk zebrań

Wtorek.

Godz. 19 walne zebranie Cechu Szewców i Cholewkarzy w Domu Rzemieślniczym.

Środa.

Godz. 19 Zw. Powstańców Wlkp Koło Poznań - Wilda w sali Izby Rzemieślniczej, ul. Ratajczaka.

Tow. Przemysłowców „Sobieski" w Domu Kat. na Śródce.

Tow. św. Władysława Poznań - Wilda, Dolna Wilda 22-24.

Piątek.

Godz. 20. Walne zebranie Chóru pod wezw. św. Kazimierza przy kościele św. Wojciecha w salce parafialnej.

Kwiecista metafora

Terminologia polskiej publicystyki gospodarczej w ostatnich latach uległa wpływom słownictwa wojskowego. Stąd określenia tego rodzaju co „front gospodarczy", „ofensywa gospodarcza", „dezercja do schronów dewizowych", „ochotnicy inicjatywy gospodarczej" itd. odbierając od modnego dzisiaj zapożyczania metafor ekonomicznych ze słowników wojskowych można użyć innej przenośni — kwiecistej! — dla określenia oryginalnego zajęcia, któremu oddaje się obecnie dyrekcja Targów Poznańskich. Oto — nadsłuchuje ona, jak „rosną pierwiosnki". Czyli — innymi słowy — rejestruje ona nowe, po raz pierwszy zjawiające się na rynek towary wytwórczości krajowej.

Zadaniem właśnie Targów Poznańskich jest zapoznanie polskiego świata gospodarczego z „nowymi pędami" przemysłu krajowego, ułatwienie im rozwoju i okrzepnięcia. Na tegorocznej, wiosennej rewii wytwórczości polskiej, jaką są Targi Poznańskie, przegląd nowych towarów polskich będzie bardzo bogaty.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. VIII. w Poznaniu na podstawie art. 602 o 604 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 marca 1938 r. odbędą się następujące licytacje:

o godz. 9-tej przy ul. Jeżyckiej 4
1 dużego regału czerwonego z szufladami, 1 stołu składowego, 1 gablotki, 1 magli ze stolikiem i ławką oraz 3 wałkami, 1 pianina polerowanego czarnego marki Karol Mayer łączna cena szacunkowa 900,— zł.

o godz. 11,30 w składnicy spedytora Miklasa przy ul. Piotra Wawrzyniaka 28-30 1 stołu rozciąganego i 12 krzeseł, 2 luster z podstawkami, 1 kanapy, 1 szyfonierki, 1 bufetu, 4 postumentów z kandelabrami, 1 garnituru pluszowego, 1 szafy, 1 dywanu 2 razy 3 i 1 etażerki. Łączna cena szacunkowa 658,00 zł.

o godz. 12-tej przy Al. Hetmańskiej 6 1 patefonu waliskowego, 1 umywalni z płytą marmurową białą i lustrem, 1 damskiego futra karakułowego z kołnierzem z lisa niebieskiego, 1 gotowalni z gondolką łączna cena szacunkowa 735,00 zł.

o godz. 13-tej przy ul. Małeckiego 27 2 stoły składowe, 1 duży regał składowy z szufladami (na dwie ściany), 1 waga decymalna.

Leon Daroszewski
Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu
ul. Szamarzewskiego 36.

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

494)

Markiz oglądnął się przezornie naokoło siebie, a następnie na palcach podszedł do Valeski.

Jeszcze raz obejrzał się podejrzliwie, a następnie ostrożnie podniósł welon, potem wyżej i jeszcze wyżej, aż wreszcie odskoczył, jakby oparzony w tył.

Czy zwariował nagle, czy też jeszcze się nie wyspał, czy też śni jeszcze?

Oblicze bowiem, które ujrzał, nie było obliczem księżniczki Very. Przecież niepodobieństwo, aby się tak zmieniła od czasu, gdy ją poraz ostatni widział na koronacji Aleksandra III.

— Nie, to nie jest córka Konstantego.

Markiz de Savary wpadł w nieopisaną wściekłość, spostrzegłszy, że go oszukano.

Gdyby był miał własne włosy, byłby w tej chwili stanęły na głowie, tak zaś musiał sięgnąć kułak, że obiema rękami pochwycił za swą perukę.

Potem cofnął się znowu w kąt i rozmyślał, co należy czynić.

Jasną było zupełnie rzeczą, że w tem tkwiło uszustwo, gdyż nie była to księżniczka, chociaż zachodziło pewne podobieństwo.

Tu nie było czasu do namysłu, należało sprawę na miejscu zbadać.

Stanął tuż przed Valeską i krzyknął:

— wszystko odkryte!

Valeska obudziła się ze snu. Słowa, które ją obudziły przeszły jakby sztyletem jej serce.

Nieszczęsna właśnie śniła, że ostustwo jest odkryte i widziała się już we śnie okutą w kajdany i skazaną na śmierć, na rozkaz cara.

A teraz do uszu jej doszło słowo: wszystko odkryte.

Nie, nie, to wszystko nie było prawdą, lecz tylko senną marą.

Zerwała się i w tem spostrzegła przed sobą człowieka, który z ukłonem się zapytał:

— Jużeś się wyspała fałszywa księżniczko?

Z jękiem opadła Valeska napowrót na poduszki.

Markiz skoczył do drzwi i zasunął rygle.

Teraz był sam z oszustką, lecz musi mu wyznać wszystko.

Z wykrzywionem wściekłością obliczem stanął przed Valeską.

— Przyznaj się — zawołał do Valeski — kto obmyślił to oszustwo i w jaki sposób zostało ono przeprowadzone?

Valeska poczęła drżeć.

— Boże litościwy — zawołała — kto obmyślił oszustwo, w jaki sposób zostało one przeprowadzone? Litości, litości błagam, nie dla siebie, lecz dla niej, którą chciałam uratować.

Mój panie zlituj się pan, nie zdradzaj pan tego.

Markiz Savary wpadł w nieopisaną wściekłość.

— Co za bezczelność — zawołał — i ja mam jeszcze przyczyniać się do oszukiwania cara.

O nie, natychmiast wyjawię oszustwo i postaram się, aby pochwycono winnych, a chciażby przyszło ich poszukać w pałacu wielkiego księcia, nie ujdą kary.

Powiedz, kto jesteś?

Valeska z początku nie mogła odpowiedzieć, miała bowiem jakby sznurem ściśniętą krtań, a serce mocno biło.

— Litości — szepnęła — litości.

Padła do nóg francuzowi, lecz porwał ją za ramiona i podniósł do góry.

— Kara twoje będzie łagodniejsza jeżeli wszystko wyznasz. Czy księżniczka wie o tem oszustwie?

— Tak — szepnęła Valeska.

— Dlaczego przeszkodzono odjazdowi księżniczki?

Valeska zebrała całą swoją odwagę.

— Bo księżniczka Vera kocha innego, bo nie chce się dać sprzedać, nie, nawet przez samego cara nie da się sprzedać, nie poświęci swojego szczęścia dla zimnej polityki.

— Kto jesteś? — zapytał Savaray.

— Byłam pokojówką jej cesarskiej wysokości.

— Jakiż to mężczyzna ukrywa się w całej tej tajemnicy?

— Mówić prawdę — krzyknął na drżącą Valeskę.

— Nie wiem tego — odrzekła wier na pokojówka, nie chcąc zdradzić tajemnicy księżniczki, bo i tak za wiele już powiedziała.

— Skądże mam o tem wiedzieć — rzekła — jej cesarska wysokość, księżniczka, nie zwierzała się z tem mnie, swej służącej.

— O, jeżeli księżniczka dała ci do odegrania swoją własną rolę, w takim razie musisz być wtajemniczoną i w inne jej plany.

Lecz wszystko jedno, zatrzymam pociąg i powrócimy do Petersburga.

Markiz począł biegać po całym wagonie szukając dzwonka, któryby zatrzymał pociąg.

Lecz Valeska sama sobą zasłoniła guzik wołając:

Pierwej zabijesz mnie pan, jak zatrzymasz pociąg. Zlituj się pan, nie wyjawiaj oszustwa jeszcze ze dwa dni nikt nie będzie panu mógł nic zarzucić, a pomożesz tem dwom kochającym się sercom, połączyć się ze sobą.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Psychika barbarzyńska

Pewien uczony podróżnik w pamiętnikach swoich niezwykle pouczającą rozmowę, jaką miał z wodzem plemienia, które jeszcze tkwiło w pogaństwie. Owego uczonego uderzył fakt, że zamieszkałe dookoła półdzikie plemiona, dzięki pracującej tam od dawna misji, przyjęły już chrześcijaństwo, a to jedno tylko plemię stanowiło niejako pogańską oazę. Korzystając tedy z rozmowy z wodzem zapytał go wręcz:

Wiem, że znacie już naukę dobrego Chrystusa, że często i z zadowoleniem rozmawiacie i garniecie się do białych, którzy głoszą wam słowo Boże. Dlaczego wy jedni nie przechodzicie na ich piękną wiarę i trzymacie się uparcie swoich złych duchów?...

Musimy się modlić do złych duchów — odpowiedział poganin. — Bo wasz wszechmiłosierny i wszechdobry Bóg i tak nam nic złego nie zrobi, a złych duchów boimy się i musimy ciągle modlitwą i ofiarami przebłagiwać...

Zdawało by się, że jest to odpowiedź jakiegoś spryciarza, który lada chwila nabierze nas „na kopertę" czy „na konsula"... Ale nie! Tam tkwił tylko pierwotny instynkt strachu, który kazał im czcić i bać się tylko tego co jest złe i mściwe. Zresztą w kilka lat po tym plemię to przyjęło chrześcijaństwo, gdy je przekonali, że Bóg dał człowiekowi swobodną wolę, a za złe czyny człowiek poniesie należną karę...

Przytoczne rozumowanie poganina jest, niestety, w pewnym znaczeniu udziałem ludzi cywilizowanych ba, współczesnej inteligencji! Weźmy dla przykładu choćby aktualną u nas sprawę dobrowolnej pomocy bezrobotnym. Nie ma przymusu, nie ma nakazu, nie ma owego złego ducha, który pod rygorem takiej odpowiedzialności każe pomoc tę nieść w formie zrozumiałej, ustalonej, niewielkiej ofiary. I już rozluźnia się pojęcie dobrego, celowego uczynku. Muszę modlić się do złego ducha, który mi grozi... grzywną czy aresztem, a ten... dobry nieprzymusowy obowiązek, płynący z cnoty społecznej i tak mi nic złego nie zrobi — rozumie nie jeden inteligent.

Otóż tak nie jest. Kiedyś musimy ponieść odpowiedzialność, jeśli nie zapobiegniemy klęsce bezrobocia, klęsce sytuacji jednych obywateli, przyglądających się bezradnie dostatkowi innych.

Nie wiemy, czy rząd i izby ustawodawcze pójdą za dającymi się słyszeć głosami o konieczności wprowadzenia podatku na rzecz Pomocy Zimowej.

Na razie jednak Komitet Obywatelski w poczuciu konieczności wywiązania się z zadań względem rzeszy bezrobotnych przyjął w roku bieżącym zasadę: 5-cio miesięczny okres świadczeń istnieje jedynie dla tych co deklaracji swych dotrzymali. Rygory moralne w stosunku do opornych stosowane będą przez cały rok, aż nie zrozumieją, że i oni nie mogą się uchylać od swego obywatelskiego obowiązku. Fałszywe więc jest rozumowanie: będą się ociągać z wpłatą ofiary, minie pięć miesięcy i zapomną...

Nie zapomną, bo nie może zapomnieć bezrobotny i jego dziecko, że nie jadł, że niema się w co ubrać.

Na razie tyle. A dalej zorganizowane społeczeństwo szukać będzie mocniejszych rygorów, które przekonają „pogan", że za złe uczynki ponosi się odpowiedzialność mimo dobrowolności ofiary.

M. O.

Z zebrania Naczelnej Org. Polskiego Przemysłu Hotelowego

W dniu 20 lutego r. b. odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zgromadzenie członków Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego połączone z uroczystością 10-lecia istnienia tej organizacji.

W zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele Izby Przem. Handlowej, Zarządu m. st. W-wy, Stow. Kupców Polskich, Zw. Propagandy Turystycznej oraz przedstawiciele prasy i biur podróży.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa N. O. P. P. H. dyr. M. Szaniawskiego, na przewodniczącego zebrania powołano p. M. Benisławskiego (Jurata), na asesorów pp. Palejowskiego (Łódź) i Meresa (Żywiec), a na sekretarza dyr. A. Kownackiego (W-wa).

Sprawozdanie z działalności N. O. P. P. H. złożyli w imieniu ustępującego zarządu pp. Szaniawski, Strauch, Wołodźko i Woyciechowska. Adw. Peszyński, radca prawny N. O. P. P. H. zreferował wyniki działalności NOPPH. w zakresie ustawodawstwa hotelowo pensjonatowego ze szczególnym uwzględnieniem zabiegów N. O. P. P. H. o zmianę przepisów podatkowych.

Po zatwierdzeniu sprawozdań i udzielenie Zarządowi absolutorium dokonano wyboru nowych władz na lata 1938 — 1939. Do Zarządu N. O. P. P. H. powołano:

Prezes M. Szaniewski (Bristol, W-wa) Członkowie Zarządu: M. Benisławski (Jurata „Lido") B. Kosiński (Europejski, W-wa) St. J. Landé, (Grand, Łódź) A. Rittarman (Francuski, Kraków) S. Siciński (Hotel Polski, W-wa) A. D. Strauch (Rzymski, W-wa) Z. Wołodźko (Royal, W-wa) Z. Woyciechowska (właśc. pensjonatu w W-wie) zast. członków zarządu:

L. Krymkier (Hotel Angielski, W-wa) A. Mielcarek „Continental", Poznań, H. Wilczyńska (właśc. pensj. W-wa).

Po zebraniu odbył się uroczysty bankiet w Sali Malinowej Hotelu „Bristol" w W-wie z udziałem zaproszonych gości i członków N. O. P. P. H.

Z notatnika policjanta

W Przedczu spalił się dom Jana Kotowskiego. Straty około 300 zł.

We wsi Strzyżki, gm. Chodecz spalił się dach na domu Franciszka Rucińskiego.

Z mieszkania Jana Szafrańskiego ul. Reymonta, złodzieje skradli kożuch, budzik, suknię, bieliznę i świartkę losu loterii państwowej nr. 54924. Straty około 400 zł.

Na trasie Włocławek — Brzezie węglokrady zrzucili z wagonu około 20 m. węgla.

Do spółdzielni „Witamina" zakradł się złodziej, który zabrał 22 kg. masła.

W restauracji „Włoska" skradziono walizkę z instrumentami wartości 250 zł.

Z mieszkania Jana Banasiaka, ul. Kapitulna, złodziej skradł 300 zł. gotówką i 2 butelki soku wiśniowego.

Na ul. Toruńskiej wyciągnięto z kieszeni p. St. Nowakowskiemu 260 zł., obrączkę złotą i różne kwity.

W Kowalu skradziono p. Benejorowi futro. Za odnalezienie poszkodowany przeznaczył 100 zł. nagrody.

Poranek ulgowy w „Słońcu"

Tylko dziś Shirley Temple o 12-ej zachwycać będzie widzów w swym filmie „Strzelec z Bengali". Po 25 i 50 gr. każdy ma możność zobaczyć.

Sukces wczorajszej premiery w „Słońcu"

JAN KIEPURA i MARTA EGGERTH po raz pierwszy w filmie „CZAR CYGANERII"

Jesteśmy pod wrażeniem wczoraj cudownie spędzonego wieczoru w „Słońcu". Wczoraj po raz pierwszy widzieliśmy, że nasz król tenorów nie tylko cudnie śpiewał ale i pięknie grał. Chyba przyczyniła się wiele cudowna aktorka i śpiewaczka Marta Eggerth. Wzruszająca treść przemawia do serca każdego widza. Film jest tak cudowny, a gra jest tak piękna, że zamiast opisywać radzimy wszystkim pójść zobaczyć „Czar Cyganerii", a przekonają się, że w tym sezonie nie było jeszcze tak pięknego filmu.

Złodzieje rozebrali dom

P. Smolke, sekretarz Rady Gromadzkiej stwierdził ku swemu przerażeniu, że dotychczas nieznani sprawcy rozebrali w Mielencinie domek, będący własnością wdowy Gatkowskiej, przebywającej w szpitalu na kuracji.

Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie celem wykrycia oryginałów złodziejaszków.

Z pow. lipnowskiego

Posiedzenie Rady Powiatowej

W dniu 8 marca b. r. odbędzie się w Lipnie posiedzenie Rady Powiatowej według następującego porządku dziennego:

1) Zagajenie i sprawdzenie listy obecności.
2) Odczytanie protokułu z posiedzenia poprzedniego.
3) Sprawozdanie z działalności Wydziału Powiatowego.
4) Wniosek o przystąpienie do Związku Powiatów wojew. pomorskiego.
5) Uchwalenie zmian w statucie szpitala powiatowego etatów stanowisk służbowych.
6) Sprawa nieruchomości powiatowej i urządzenia pawilonu szpitala dla chorych zakaźnie.
7) Uchwalenie budżetu Powiatowego Związku Samorząd. na rok 1938/39.
8) Uzupełniające wybory do Komisji Sanitarnej i Opieki Społecznej.
9) Zapytania i wnioski.

Preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Samorzadowego opracowany przez Wydział Powiatowy opiewający w dochodach zwyczajnych 546.642 zł — nadzwyczajnych 5.000 zł. Wydatki zwyczajne: 483.442 zł — nadzwyczajne 68.200 zł. Na drogi zapreliminowano 29,15% wydatków zwyczajnych i 54,52% wydatków nadzwyczajnych.

Sygnatura: Km. II. 1403/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rew. Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 marca 1938 r. o godz. 9 w Choceniu, gm. Smiłowice, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Zbigniewa i Wandy małż. Korolkiewiczów, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.540.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) W. Młodzianko.

Włocławek, dnia 28 lutego 1938 r.

Sygnatura: Km. II. 1994/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 marca 1938 r. o godz 10 w maj. Ząbinie, gm. Smiłowice, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Teodora i Haliny małż. Białeckich, składających się z mebli, dywanu, radia, karety, bryczki, kasy ogniotrwałej, fortepianu, kolumny marmurowej, 4 cielaków i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 3 820.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) W. Młodzianko

Włocławek, dnia 28 lutego 1938 r.

Wezwanie do składania ofert pisemnych.

Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie robót malarskich na sezony 1938 r.

Termin składania ofert do dnia 15 marca 1938 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 marca 1938 r. o godz. 10-ej rano. Oferty należy składać wyłącznie na formularzach przetargowych, które można otrzymać w Państwowym Zakładzie Zdrojowym w Ciechocinku za opłatą 1 zł.

Państwowy Zakład Zdrojowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu.

Dyrektor Zakładu Zdrojowego
(—) St. Wiśniewski.

Walne Zebranie b. ochotników wojennych

Zarząd Związku Ochotników Wojennych Oddział we Włocławku zawiadamia swych członków, że Rodczne Walne Zebranie odbędzie się dnia 13 marca 1938 r. o godz 10-ej w I-szym terminie i o godz. 10.30 w II-gim terminie w lokalu własnym przy ul. Brzeskiej № 8.

Zarząd.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

Dyżur lekarski — dr. Szummer, ul. Targowa 9, tel. 12-94.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.